

Do Rzeczy

Dalików Łęczycza Parzęczew Wartkowie Zgierz



Nr 7
marzec
kwiecień
2010
bezpłatne
ISSN 2080-1122

„Ulubieńcy bogów umierają młodo, lecz później żyją wiecznie w ich towarzystwie”

F. Nietzsche

Pogrążeni w głębokim, smutku mieszkańcy Wartkowie nie mogą pogodzić się z tragiczną śmiercią pochodzącego właśnie stąd Dowódcy Sił Powietrznych RP generała broni pilota Andrzeja Błasika. Przeżywają bardzo szczególnie żałobę po katastrofie samolotu prezydenckiego, w której śmierć ponieśli Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński wraz z małżonką Marią, członkowie przedstawicielstwa państwowego, posłowie, senatorowie, dostojnicy kościoła i wojskowi, kombatanci i członkowie rodzin katyńskich.

Jeszcze 8 listopada 2009 gen. Andrzej Błasik był honorowym gościem w Zespole Szkół w Wartkowicach w szczególnym dniu dla społeczności Wartkowie - dniu nadania Szkole Podstawowej i Gimnazjum imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz uroczystości rocznicy Święta Niepodległości. To była Jego ostatnia oficjalna wizyta w rodzinnej miejscowości.

- Trudno nam się pogodzić z myślą, że gen. Andrzej Błasik nie będzie już nigdy gościł w progach naszej szkoły. Postać generała, absolwenta Szkoły Podstawowej w Wartkowicach, zainspirowała nas do nadania szkole imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dziś z rozrzewaniem wspominamy ten uroczysty dzień, w którym honorowym gościem był właśnie ON... ciepły, serdeczny, uśmiechnięty. Taki na zawsze pozostanie w pamięci nauczycieli i uczniów. Andrzej Błasik - syn nauczycielki naszej szkoły otworzył najnowsze karty historii szkoły a dziś zapelniamy kartę wspomnień o NIM - mówi z głębokim smutkiem Romualda Sobczak, dyrektor Zespołu Szkół w Wartkowicach.

Uczniowie pamiętają ten dzień szczególnie wyjątkowo...

- Podczas uroczystości nadania imienia naszej szkole miałyśmy okazję poznać generała Błasika. Myślałyśmy wcześniej, że jest osobą poważną, dumną i sztywno trzymającą się wojskowych zasad. Okazał się człowiekiem wrażliwym i ciepłym. Mimo tego, że pełnił bardzo ważną funkcję w państwie, był osobą niezwykle skromną. W słowach kierowanych do nas podczas uroczystej ceremonii, mogliśmy dostrzec głębokie więzy, jakie łączyły go z naszą okolicą. Jesteśmy dumne z tego, że generał pochodzi właśnie z Wartkowie. Zawsze będzie dla nas wielkim autorytetem. Jesteśmy pewne, że Jego postać nigdy nie odejdzie z pamięci - mówią gimnazjalistki Karina Turkowska i Aleksandra Sobczak. - 8 listopada miałem możliwość poznania Dowódcy Sił Powietrznych RP, wcześniej znałem tę postać tylko z opowiadań mojego

taty. Ciężko przyjąć do wiadomości fakt, że nie ma Go już wśród żywych - dodaje Rafał Błaszczyk z gimnazjum. Mieszkańcy Wartkowie w niezwykle ciepłych słowach wspominają generała.

- Andrzeja znałem ze szkolnych lat. Wprawdzie nie chodziłem z nim do jednej klasy, był niewiele starszy. Czasami w szkole były zabawne sytuacje z myśleniem naszych osób z racji imienia i nazwiska. Zawsze uśmiechnięty, miły, pomocny kolega... Mama Jego była pierwszą moją wychowawczynią, którą bardzo serdecznie wspominam. Ostatnio z Andrzejem widzieliśmy się podczas uroczystości nadania imienia naszej szkole. Mimo napiętego harmonogramu, znaleźliśmy czas na rozmowę. Był człowiekiem otwartym, nie istniał dystans między Nim a rozmówcą. Z każdym rozmawiał jak równy z równym. Żał, smutek, pustka, niedowierzanie goszczą w naszych sercach - wspomina Andrzej Błaszczyk, zastępca dyrektora ZS w Wartkowicach.

- Pamiętam Andrzeja jako kilkunastoletniego chłopca. Był spokojnym dzieckiem, dobrym uczniem. Byliśmy sąsiadami. O lataniu marzył od zawsze. Nie zmienił się wcale, mimo że odniósł ogromny sukces, z którego cieszył się każdy mieszkaniec Wartkowie. Tak często jak tylko mógł, jak mu pozwalały obowiązki zawodowe, wracał do Wartkowie i odwiedzał swoich rodziców. Serdeczny, uśmiechnięty, zawsze skory do rozmów i wspomnień. Generał, Dowódca Sił Powietrznych a dla nas - kolega z podwórka. Nigdy Go nie zapomnimy - opowiada ze wzruszeniem Zofia Majczak z Wartkowie.

- Wybitni ludzie budują tożsamość małej Ojczyzny pracując dla ogółu. Są pozytywnym punktem odniesienia dla współczesnych ale i dla potomnych. Dlatego każda mała społeczność szczerzy się swoimi najwybitniejszymi synami i córkami. Takim człowiekiem był dla nas gen. broni pil. Andrzej Błasik - wspaniały człowiek, mąż, ojciec, dowódca, pilot i Polak, który służył Polsce, tak jak uznawał za słuszną. Kiedy został dowódcą sił powietrznych śledziliśmy jego karierę ze stron gazet i z relacji medialnych. Docenialiśmy też, że nie zapominał o swoich korzeniach, podtrzymywał dawne znajomości, mimo wielu obowiązków przyjmował zaproszenia, uświetnił nadanie imienia naszej szkole w dniu 8 listopada 2009r. Nasza Mała Ojczyzna straciła wybitnego obywatela, a żadne słowa nie będą w stanie wyrazić żalu, który mamy obecnie w sercach - mówi Elżbieta Wojteczak, nauczyciel historii w ZS w Wartkowicach

**Nigdy więcej nie spotkamy się,
świecy płomień już zgast
czyjaś droga kończy się, czyjaś początek ma
odtąd jedno dobrze już wiemy, kochać
trzeba od dziś
jutro późno może być, bo życie to krótki film**

(fragment wiersza odczytanego podczas mszy żałobnej gen. Błasika)

Gen. dyw. pil. Andrzej BŁASIK urodził się 11 października 1962 r. w Poddębicach. W 1981 r. ukończył Liceum Lotnicze, a następnie rozpoczął naukę w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie. W 1985 r. ukończył WOSL, został promowany na stopień podporucznika i otrzymał tytuł pilota. Po promocji został przydzielony do 8. Pułku Lotnictwa Myśliwsko - Bombowego w Mirosławcu na stanowisko pilota, gdzie służył do 1986 r. W tym czasie wykonywał loty na samolotach Lim-6. Od stycznia 1987 r. został skierowany do 40. Pułku Lotnictwa Myśliwsko - Bombowego w Świdwinie, gdzie zdobywał doświadczenie lotnicze, wykonując loty na samolotach Su-22 i TS-11. W 40. plnib pełnił obowiązki na stanowiskach od st. pilota poprzez dowódcę kłosa lotniczego, nawigatora eskadry, zastępcę dowódcę eskadry do dowódcy eskadry włącznie. W 1989 r. uzyskał I klasę pilota wojskowego w lotnictwie myśliwsko - bombowym, a w 1991 r. został wyróżniony tytułem pilota roku 40. plnib. W latach 1993-95 studiował w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie. Po jej ukończeniu został skierowany do Szefostwa Lotnictwa w Dowództwie Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, gdzie w latach 1995-2000 zajmował stanowiska: st. inspektora Oddziału Nawigacji, st. inspektora Oddziału Szkolenia a następnie st. specjalisty Oddziału Operacyjnego Szefostwa Wojsk Lotniczych. W tym czasie, (1998 r.) ukończył również kurs International Staff Officers Orientation Course (ISOOC) w Holenderskiej Akademii Obrony w Hadze. W styczniu 2001 r. został wyznaczony na stanowisko Szefa Szkolenia 2. Brygady Lotnictwa Taktycznego w Poznaniu, a następnie w listopadzie 2002 r. na stanowisko Dowódcy 31. Bazy Lotniczej w Kreszowicach. W dowództwie uczynił za perfekcyjne zabezpieczenie ćwiczenia "NATO Air Meet-2003" oraz wzorowo wykonane zadania szkoleniowe w 2003 roku Minister Obrony Narodowej nadał dowódczemu przez płk. Andrzeja BŁASIKĄ 31. Bazy Lotniczej tytuł: „Znak Honorowy Sił Zbrojnych RP”. W marcu 2004 roku objął stanowisko Szefa Oddziału Zastosowania Bojowego w Szefostwie Wojsk Lotniczych SP, następnie w maju 2004 roku został skierowany na studia w Szkole Wojennej Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych (Air War College). Po ich ukończeniu Decyzją Ministra Obrony Narodowej z dnia 15 lipca 2005 roku został wyznaczony na stanowisko Dowódcy 2. Brygady Lotnictwa Taktycznego w Poznaniu. Miesiąc później, w dniu 15 sierpnia Prezydent RP wręczył mu nominację na stopień generała brygady. W dniu 19 kwietnia 2007 roku Prezydent RP - Zdzisław Kaczyński awansował gen. Błasiką do stopnia generała dywizji i wręczył nominację na stanowisko Dowódcy Sił Powietrznych.

strona www Ministerstwa Obrony Narodowej



W Zespole Szkół w Wartkowicach odbył się uroczysty apel, podczas którego pamięć po tragicznie zmarłym gen. Andrzeju Błasiku uczczono minutą ciszy. W kościele parafialnym w intencji ofiar katastrofy zostały odprawione msze święte żałobne od społeczności szkolnej Zespołu Szkół w Wartkowicach i Samorządu Gminy Wartkowie. Z uczniami, nauczycielami, gminnymi i powiatowymi władzami samorządowymi, licznie zgromadzonymi mieszkańcami Gminy Wartkowie w intencji śp. gen. Andrzeja Błasika modlili się przedstawiciele Sejmu, władz oświatowych oraz rodzeństwo Pana Generała.

W szkolnym holu przygotowany został kącik pamięci o tragicznie zmarłym absolwencie. Nie tylko społeczność szkolna odwiedza to miejsce, także mieszkańcy przychodzą oddać hołd zmarłemu zapalając lampkę, składając kwiaty oraz modląc się o Jego duszę. Uczniowie będą pełnić w tym miejscu wartę do dnia pogrzebu gen. Andrzeja Błasika.

Marta Kubis - Mikołajczyk

**Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej śmierci
w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem
naszego Rodaka
Gen. broni pil. ANDRZEJA BŁASIKA
Dowódcy Sił Powietrznych RP
Rodzinie
składamy wyrazy głębokiego współczucia
Władze Gminy Wartkowie
oraz gmin: Parzęczew, Łęczycza, Dalików, Zgierz**



Katastrofa pod Smoleńskiem

Przygotowując materiały do bieżącego wydania gazety wzięliśmy pod uwagę tekst pana Stanisława Frątczaka, publikowany poniżej, dotyczący siedemdziesiątej rocznicy zbrodni katyńskiej. Któż by się spodziewał, że historia dopisze taki epilog do tamtych wydarzeń. Tragiczna śmierć tak wielu ludzi, w tym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jest wydarzeniem dramatycznym. W obliczu tej tragedii padło już tak wiele słów, czasem zbyt wiele, że nie będę silić się na własne komentarze. Z potoku słów, wspomnień i analiz, tego co się wydarzyło wyłowiam zamieszczę na portalu internetowym *Gazeta.pl* słowa Wojciecha Eichelbergera, którymi chciałabym się z Państwem podzielić: *Czy tragedia w Smoleńsku to kolejny dowód na to, że nad Polską ciąży klątwa? Czy Bóg tak chciał? - Mitologizowanie tego wydarzenia i uderzanie w*

ton boskiego planu i tragicznej historiozofii naszego narodu jest bardzo niebezpieczne. (...) Nie należy interpretować tego, co się stało w magiczny sposób, że to po to się stało byśmy zmartwychwstali. Stało się coś bardzo złego i coś bardzo głupiego, a przez to jeszcze bardziej tragicznego.

Tragizm tego wydarzenia jest niewątpliwy. Ze zdumieniem jednak słucham niektórych publicystów i komentatorów, którzy mówią o groźbie kryzysu społecznego, czy kryzysu polskiej państwowości. Nic na to nie wskazuje. Służby i urzędy funkcjonują sprawnie, w instytucjach pracuje zwykle wielu kompetentnych ludzi, którzy są w stanie zastąpić swoich poprzedników. Nie grozi nam kryzys państwa, więc tym się nie martwmy. Skoncentrujmy się raczej na współodczuwaniu z rodzinami ofiar tragedii. Zginęli nie tylko urzędnicy państwowi,

notable, ale przede wszystkim mężowie, żony, ojcowie, matki, a także, niestety, synowie i córki. Na koniec jeszcze raz przywołam słowa Wojciecha Eichelbergera:

My, Polacy mamy pewną słabość, wyniesioną z naszej historii, że jednoczymy się zawsze wobec klęsk, w rozpacz. Natomiast w szczęściu dajemy upust naszym najniższym instynktom i walce światopoglądów. To jest bardzo smutne zjawisko, że tylko wobec takich wydarzeń coś nas łączy. Nasza zbiorowa polska świadomość próbuje uciec w to, że wydarzyło się coś nadzwyczajnego o randze dziejowej, religijnej, historycznej. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Śmierć jest instytucją bardzo demokratyczną, jest równa wobec wszystkich.

Renata Nolbrzak



Ocalmy od zapomnienia ...

Słowo Katyń stało się dla nas Polaków i dla Europy synonimem sowieckiej zbrodni. Już sama nazwa miejscowości brzmi złowieszczo. Jej główny człon nawiązuje przecież do profesji specjalizującej się w zadawaniu śmierci. Tutaj katami byli funkcjonariusze NKWD. Ofiarami - głównie oficerowie Wojska Polskiego, ale też i policjanci, służba więzienna, leśna a nawet ziemianie. Zginął sam kwiat polskiej inteligencji. Większość bowiem Korpusu oficerskiego stanowili oficerowie rezerwy powołani z cywila na wojnę z Niemcami. A więc profesorowie uniwersytetów, naukowcy, nauczyciele, księża, literaci, dziennikarze, sędziowie. Zanim powieźli ich na stracenie, byli więzieni głównie w poklasztornych zabudowaniach w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku w warunkach urągającym wszelkim normom przyjętym w cywilizowanym świecie, a Ci, którym po selekcji przedłużono życie, w pomniejszych obozach i więzieniach. Potem, kiedy Beria, szef NKWD przedłożył wniosek o rozstrzelaniu polskich jeńców Stalinowi, ten jednym podpisem skazał ich na śmierć.

Przed egzekucją nie odczytano im wyroku sądowego, bo gdyby taki zapadł, jego jedynym uzasadnieniem byłoby to, że skazani nosili mundury oficerów Wojska Polskiego. Tego wojska, które dwadzieścia lat wcześniej zadało Czerwonej Armii druzgocącą klęskę pod Warszawą. Ten śmiertelny podpis był aktem także osobistej zemsty Stalina, wówczas komisarza Frontu Południowo - Zachodniego, którego wojska były zmuszone do panicznej ucieczki spod Zamościa.

Sowieci działali w poczuciu pełnej bezkarności. Wtedy, w 1940 r. byli jeszcze ciagle sojusznikami Hitlera, w którym wspólnie dokonali rozbioru Polski a miejsce mordy wybrali daleko w głąbi swego terytorium. Nie spodziewali się, że dotychczasowy sprzymierzeniec wtargnie ze swymi wojskami na obszary, gdzie dokonano zbrodni, odkryje ją i ogłosi światu. Nie zapomnę wstrząsu, jakiego doznałem, gdy na tablicy ogłoszeniowej w alejach przed kinem, na której okupant zamieszczał w języku polskim odpowiednio spreparowane komunikaty Oberkommando der Wehrmacht o odnoszonych „zwycięstwach”, przeczytałem informację o zbrodni katyńskiej. Znajac perfidne metody goebelsowskiej propagandy w przeinaczaniu faktów trudno było uwierzyć w prawdziwość komunikatu. Tym bardziej, że Radio Londyn i Głos Ameryki nie przekazywało tej informacji.

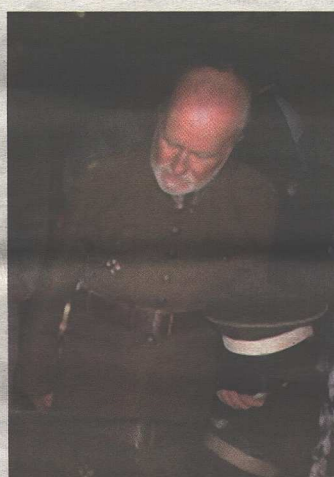
Nie tylko w rozumowaniu kilkunastoletniego chłopca, ale i w dość powszechnej opinii, zbrodni nie mógł przecież dokonać nasz aktualny (był rok 1943) sojusznik i to ten, od którego strony oczekiwaliśmy wyzwolenia z okrutnej niewoli hitlerowskiej i do tego należały jeszcze do tej samej, co my, rodziny narodów słowiańskich. A jednak prawda była po stronie germańskiego, naszego odwiecznego i najbardziej wówczas znienawidzonego wroga, hitlerowskiego okupanta, popełniającego nie mniejsze zbrodnie na polskim narodzie.

O tej gorzkiej prawdzie mieliśmy możność ostatecznie się upewnić podczas zimnej wojny, gdy Katyń stał się przedmiotem dyplomatycznych rozgrywek w walce politycznej Zachodu ze Związkiem Radzieckim. Mogłoby się wydawać, że po siedemdziesięciu latach od popełnienia zbrodni nie może już być wątpliwości, kto był jej sprawcą. A przecież z jakim trudem przychodzi władzom rosyjskim uznać zbrodnię katyńską za zbrodnię ludobójstwa, wyciągnąć z niej prawne konsekwencje lub choćby tylko udostępnić Polsce pełną jej dokumentację. Mało tego, w Rosji są jeszcze pewne środowiska, które wbrew udokumentowanym faktom zbrodni katyńskiej przypisują hitlerowskim Niemcom.

Teraz po siedemdziesięciu latach nie ma wątpliwości, kto był sprawcą zbrodni katyńskiej. Znany okoliczności, w jakich ją dokonano, niektórych katów w mundurach NKWD i przerażająca długa lista rozstrzelanych, którą dziś zamyka liczba 21473.

Dla nas Polaków są oni żołnierzami poległymi w obronie Ojczyzny w tragicznym Wrześniu 1939r. i wcale nie jest to określenie symboliczne. Znaczna część z nich uczestniczyła bowiem w pierwszej fazie wojny z Niemcami i w trakcie odwrotu za Wisłę po 17 września znalazła się w strefie działań Armii Czerwonej. Część, głównie z oddziałów Korpusu Ochrony Pogranicza, wbrew niefortunnemu rozkazowi Naczelnego Wodza, żeby nie stawiać oporu sowieckiemu okupantowi, rozpaczliwy opór stawiała.

Inni jeszcze byli w marszu na tzw. przedmoście rumuńskie, żeby obsadzić obronnie ten ostatni skrawek Rzeczypospolitej i utrzymać go do chwili uderzenia na Rzeszę zachodnich sojuszników. Wszyscy oni są na równi z żołnierzami poległymi w boju bohaterami Kampanii Wrześniowej 1939r., tyle, że jeszcze bardziej tragicznie dotkniętymi przez dramatyczne losy tamtej wojny. Nie dane im było polec śmiercią żołnierza z karabinem w rękę podczas ataku na nieprzyjaciela, ale zginąć przyszło od zbrodniczej ręki strzałem w tył głowy. W ten sposób sowieccy oprawcy pozbawili ich nawet należnej jako żołnierzom, godnej śmierci z otwartymi oczami na wprost łuf plutonu egzekucyjnego. Kaci spod znaku NKWD zastosowali wypróbowany przez nich od lat sposób odbierania życia strzałem z pistoletu



do głowy. Inaczej musieliby patrzeć w oczy ofiary, z których mogliby wyczytać zdumienie, zaskoczenie i pytanie: Dlaczego? Za co?

Po strzale zwłoki zostały wrzucone do dołu wypelnionego ciałami w mundurach Wojska Polskiego. Ofiary zbrodni katyńskiej ciągle tam spoczywają, na obcej ziemi, nieludzkiej, jak ją nazwał pisarz.

Dzisiaj w siedemdziesiątą rocznicę tamtych tragicznych wydarzeń chociaż w sposób symboliczny niech wrócą do Ojczyzny jako Bohaterowie i pozostaną w niej wśród nas przez wieki. Możliwości takie stwarza ogólnopolski społeczny Program „Katyń - ocalić od zapomnienia”, którego głównymi organizatorami są władze miasta i gminy Radzymin oraz Stowarzyszenie Parafiada im św. Józefa Kalasancjusza w Warszawie. Formą upamiętnienia będzie posadzenie 21473 dębów, z których każdy będzie przypisany jednej osobie, ofierze zbrodni katyńskiej.

Sekcja kolarska „Szwadron” im. 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich przy Oddziale PTTK w Ozorkowie, która jest opiekunem miejsca pamięci narodowej, zwraca się z apelem do społeczności i władz gmin wchodzących w skład Fundacji „Prym” o podjęcie działań zmierzających do ocalenia od zapomnienia ofiar zbrodni katyńskiej przez ich upamiętnienie i uhonorowanie na polskiej ziemi w ramach przedstawianego wyżej programu.

Jego realizacja w ogólnych zarysach sprowadza się do następujących działań:

- Znaleźnienie wśród lokalnej społeczności śladów o osobie, która była ofiarą zbrodni katyńskiej.
- Zebranie w miarę pełnego materiału informacyjnego dotyczącego odnalezionej osoby.
- Zgłoszenie organizatorom udziału w realizacji programu.
- Posadzenie dębu pamięci przypisanego danej osobie z umieszczeniem obok tabliczka z informacją personalną.

Posadzenie dębu ma mieć charakter uroczysty z szerokim udziałem lokalnej społeczności, szczególnie młodzieży, władz samorządowych, wojska, harcerstwa i innych organizacji.

Przy negatywnym wyniku poszukiwań ofiary zbrodni katyńskiej we własnym środowisku należy zgłosić wniosek do ogólnopolskiego koordynatora programu, które temu środowisku przypisze ofiarę zbrodni katyńskiej wywodzącą się z kresowych województw II Rzeczypospolitej, należących obecnie do sąsiednich państw.

Stanisław Frątczak

katyń
1940 - 2010

- Nie zapomnę wstrząsu, jakiego doznałem, gdy na tablicy ogłoszeniowej w alejach przed ozorkowskim kinem, na której okupant zamieszczał w języku polskim odpowiednio spreparowane komunikaty Oberkommando der Wehrmacht o odnoszonych „zwycięstwach”, przeczytałem informację o zbrodni katyńskiej...

Pełnoletnia gmina

Jak ten czas leci... W tym roku, 1 stycznia minęło 18 lat, kiedy to Gmina Łęczycza rozpoczęła samodzielne funkcjonowanie. Wcześniej, przez cztery lata, istniała jako Miasto i Gmina Łęczycza, ale na wniosek mieszkańców i radnych z terenów wiejskich, Rozporządzeniem Rady Ministrów ponownie wróciła do statusu gminy wiejskiej i była to korzystna decyzja. Osiemnaście lat upłynęło niepostrzeżenie... Jest okazja jak to przy urodzinach bywa, aby zastanowić się nad tym, co w tym czasie w gminie się wydarzyło, zmieniło, powstało nowego albo przestało istnieć.

Gmina Łęczycza w 1992 roku miała 9215 mieszkańców mieszkających w 44 miejscowościach. Funkcjonowało sześć szkół podstawowych: w Topoli Królewskiej, Siedlcu, Błoniu, Leżnicy Małej, Wilczkowicach i Gawronkach oraz cztery szkoły filialne: w Jankowie, Borowie, Topoli Katowiej i Dzierzbietowie Dużym. Liczba kilometrów, istniejącej wówczas sieci dróg gminnych wynosiła 128, z czego ok. 4 kilometrów to były drogi asfaltowe. W Leżnicy Małej działała nowo wybudowana stacja uzdatniania wody, która zaopatrywała mieszkańców tej miejscowości w wodę ze studni głębinowej. W Borkach i Lubieniu mieszkańcy korzystali z wodociągu miejskiego. Długość sieci wodociągowej na terenie całej gminy wynosiła wówczas ok. 5 km., a odbiorców było około stu.

Nowo wybrana Rada Gminy uznała, że najważniejszym zadaniem jest poprawa infrastruktury, a w szczególności zaopatrzenie ludności w wodę dobrej jakości oraz modernizacja dróg. Działania te spełniały postulaty i oczekiwania mieszkańców. W konsekwencji w 1992 roku powstała stacja uzdatniania wody w Bronnie a w 1994 w Piekaciu. Zasoby wody w gminnych studniach głębinowych pozwoliły na zaopatrzenie wszystkich mieszkańców w wodę dobrej jakości. W praktyce do końca 2006 roku wybudowano 180 km. sprawnie działającej sieci wodociągowej i 60 km. przyłączy – praktycznie cała gmina jest zwodociągowana, a z wody korzysta 2200 odbiorców. W tej chwili wodę dostarczają dwie stacje: w Bronnie i w Piekaciu, stacja w Leżnicy Małej została wyłączona. Z uwagi na znaczne odległości i konfigurację terenu, w Topoli Katowiej zbudowano przepompownię wody.

Kolejną, bardzo istotną i zauważalną dla mieszkańców była i jest modernizacja dróg gminnych. Nastąpiła tu ogromna zmiana. W ciągu minionych

osiemnaście lat, 70 kilometrów dróg gminnych zmieniło nawierzchnię na asfaltową. Do każdej wsi można bez trudu dotrzeć, następne odcinki gminnych dróg gruntowych będą modernizowane w kolejnych latach. Gmina dofinansowywała również budowę i modernizację dróg powiatowych przebiegających przez teren gminy, na przykład Topola Katowia – Krzepocin – Janków, Leszcze – Topola Szlachecka – Gołocice.

Od początku swej działalności władze gminy dużą wagę przywiązywały do spraw oświaty. Szkoły otrzymywały pomoc z gminy jeszcze przed ich formalnym przejściem od Kuratorium Oświaty w styczniu 1996 roku. Z racji niżu demograficznego, sytuacji ekonomicznej oraz względów organizacyjnych podjęto niełatwe decyzje o likwidacji szkół filialnych. W 1996 roku zlikwidowana została szkoła w Dzierzbietowie Dużym, w 1997 – w Jankowie, w 1999 – w Borowie, w 2001 – w Gawronkach i w Topoli Katowiej. Dzieciom zorganizowano dojazd do szkół autobusami. Reforma oświatowa postawiła przed gminą kolejne wyzwanie finansowe i organizacyjne – w marcu 1999 roku Rada Gminy podjęła uchwałę o utworzeniu z dniem 1 września 1999 r. gimnazjum w Topoli Królewskiej. Przez prawie trzy lata gimnazjum funkcjonowało wspólnie ze szkołą podstawową w jednym budynku, było to niezwykle uciążliwe dla uczniów i nauczycieli obydwu szkół, nauka odbywała się nawet w soboty. Nowo wybudowane gimnazjum otworzyło swoje podwoje we wrześniu 2002 roku a hala sportowa przy gimnazjum w 2005 roku. Wybudowano także w roku 1999 budynek dla szkoły podstawowej w Siedlcu. We wszystkich szkołach zaadaptowano pomieszczenia na stołówki, co umożliwia dożywianie uczniów. W gimnazjum w Topoli Królewskiej działa nowoczesnie wyposażona kuchnia i stołówka. Wszystkie szkoły są ocieplone, mają zmodernizowane ogrzewanie, kotłownie olejowe, a na szkole podstawowej w Topoli Królewskiej zamontowane są solary (baterie słoneczne) wystarczające do podgrzania wody użytkowej dla całego kompleksu szkolnego. Przebudowano lub wyremontowano sanitariaty we wszystkich szkołach. Nauka odbywa

się w ładnych, przestronnych, dogrzanych klasach wyposażonych w nowoczesny sprzęt dydaktyczny. Te warunki i dobrze wykształcona kadra pedagogiczna sprawiają, że uczniowie naszych szkół biorą udział w licznych konkursach na szczeblach powiatowych, wojewódzkich i ogólnopolskich zajmując czołowe miejsca. Wyniki gimnazjalnych egzaminów końcowych w roku 2009 wskazują, że młodzież osiągnęła wyniki z zakresu przedmiotów humanistycznych i matematyczno – przyrodniczych powyżej średniej krajowej. O renomie gimnazjum w Topoli Królewskiej świadczy fakt, że prawie ¼ uczniów pochodzi z poza rejonu gminy, między innymi z miasta Łęczycza. W 2008 roku przy szkole w Wilczkowicach powstało Wiejskie Centrum Kultury i Sportu, z którego korzystają uczniowie ale także inni mieszkańcy gminy. Podobny obiekt powstanie przy szkole w Błoniu jeszcze w tym roku. Rozwój fizyczny młodzieży jest równie ważny jak zdobywanie i poszerzanie wiedzy.

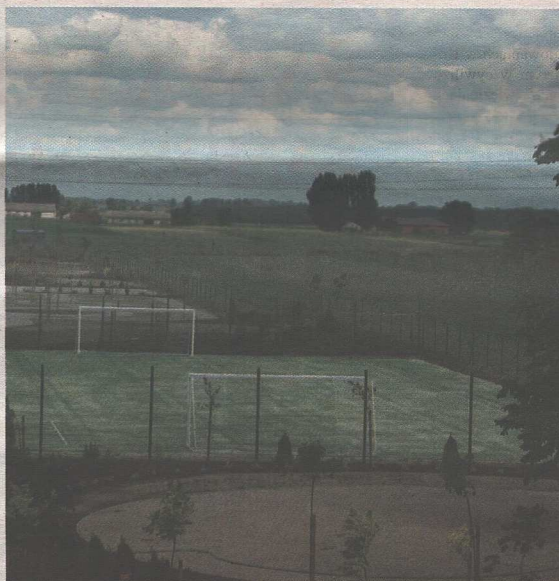
Podjęto także inne inwestycje. W 2005 roku przeprowadzono termomodernizację budynku Ośrodka Zdrowia w Leżnicy Małej. Zmieniły także swój wygląd strażnice Ochotniczych Straży Pożarnych. W 2005 roku ocieplono strażnicę w Błoniu, w 2006 – w Jankowie, Topoli Królewskiej, Siedlcu i w Leżnicy Małej, w 2007 roku – w Dobrogostach i w Chrzastówku, w 2008 – w Łęce i Lubieniu a w 2009 roku – w Dzierzbietowie Dużym i Pruszkach. W 2009 roku w Lubieniu przy OSP zbudowano piękną, zadaszoną scenę widowiskową – doskonałe miejsce do organizowania imprez. Duża w tym zasługa miejscowych druhów – strażaków. Nie można nie wspomnieć o Spółkach Wodnych. Po kilku latach marazmu nastąpiło ożywienie ich działalności. Konserwacje urządzeń melioracyjnych są wykonywane ze środków członkowskich ale również są wspomagane przez budżet gminy, Urząd Marszałkowski i Łódzki Urząd Wojewódzki.

Bardzo ważnym elementem infrastruktury gminy jest ochrona środowiska, szczególną uwagę przywiązuje się do gospodarki ściekowej. Rozproszona zabudowa sprawia, że koszty związane z budową zbiorowej oczyszczalni, a później z samym oczyszczaniem ścieków byłyby znaczne, dlatego zdecydowano o budowie przyzagrodowych oczyszczalni z dofinansowaniem z budżetu gminy. Od 1998 roku na tej zasadzie wybudowano 135 oczyszczalni i w zależności od możliwości budżetu gminy powstaną w kolejnych latach następne. Gmina wykonując swoje działania stara się pozyskiwać również środki z zewnątrz. Dofinansowane zostały przydomowe oczyszczalnie ścieków, budowa sali gimnastycznej w Topoli Królewskiej, Wiejskie Centrum Kultury i Sportu w Wilczkowicach, sieci wodociągowej i niektóre drogi gminne.

Zamierzenia gminnych władz samorządowych na kolejne lata są kontynuacją dotychczasowych poczyną. Uogólniając, będzie to modernizacja dróg gminnych, konser-



Wiejskie Centrum Kultury i Sportu w Wilczkowicach



Wiejskie Centrum Kultury i Sportu w Wilczkowicach

wacja i modernizacja stacji uzdatniania wody, budowa centrum sportowego przy Szkole Podstawowej w Błoniu, budowa oczyszczalni ścieków, poprawa oświetlenia ulicznego. Patrząc wstecz wydaje się, że 18 minionych lat, mimo wielu kłopotów wynikających z niezależnych od gminy czynników, takich jak ciągłe zmiany zasad finansowania i dofinansowania inwestycji, zmiany przepisów, zwiększenia zakresu zadań własnych, klęsk żywiołowych, a ostatnio kryzysu światowego – zostało wykorzystane z pożytkiem dla miejscowego społeczeństwa. Od początku istnienia Gminy Łęczycza w obecnej formie organizacyjnej, tj. od wyborów w

marcu 1992 roku, nieprzerwanie swoje funkcje sprawują: wójt – Andrzej Krzysztof Wdowiak, przewodniczący Rady – Marian Kryszkowski, skarbnik – Wiesława Kucińska i radny – Andrzej Królak. Większość radnych reprezentuje swoich wyborców dłużej niż 2 kadencje. Być może tutaj tkwi tajemnica niewątpliwych sukcesów gminy. Pozostaje życzyć Gminie – jubilate kolejnych dróg asfaltowych, oczyszczalni przydomowych i poprawy innych czynników infrastruktury ułatwiających życie jej mieszkańcom.

Zofia Dziwisz



Gimnazjum im. Czesława Miłosza w Topoli Królewskiej

Odnowa na osiedlu w Leżnicy Wielkiej



W dniu 2 września 2009 r. Wójt Gminy Parzęczew – Ryszard Nowakowski podpisał umowę z przedstawicielami Samorządu Województwa Łódzkiego na realizację projektu „Zagospodarowanie przestrzeni publicznej w Leżnicy Wielkiej – Osiedle poprzez utworzenie parku wypoczynkowego i budowę placów zabaw”. Łączna kwota inwestycji to 646,2 tys. złotych, z czego wkład Gminy to blisko ćwierć miliona złotych. Kwota dofinansowania ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, Działanie „Odnowa i rozwój wsi” wynosi 402,7 tys. zł. 23 marca ruszyły prace związane z budową nawierzchni na osiedlu w Leżnicy Wielkiej. Prace budowlane o łącznej wartości ponad 188 tys. złotych wykonuje Zakład Instalacji Sanitarnych i CO Budownictwo Ogólne i Drogowe Jacek Jańczyk z Ozorkowa. Oprócz chodników z kostki brukowej w ramach inwestycji



zostaną wykonane dwie fontanny w obudowie granitowej, wodozdrój, dla dzieci przewidziano zakup i montaż licznych urządzeń zabawowych, piaskownicy, zamontowany zostanie stół do ping-ponga, stół rekreacyjny, ławki. Dofinansowanie z Unii Europejskiej w wysokości 75% wartości netto pozwoli również na posadzenie sadzonek lawendy wąskolistnej, szalwi omszonej, macierzanki piaskowej i trzmielina. Z pewnością osiedle stanie się atrakcyjnym

miejszem do wypoczynku i wspólnych zabaw. Obecnie trwa postępowanie przetargowe na małą architekturę, a w pierwszej dekadzie kwietnia zaplanowano ogłoszenie przetargu nieograniczonego na nasadzenia. Już dziś mieszkańców osiedla i wszystkie osoby zainteresowane zapraszamy na otwarcie placów zabaw zaplanowane na 26 czerwca.

Agnieszka Nawrocka



Znawcy pożarnictwa

11 marca w Szkole Podstawowej w Leżnicy Małej przeprowadzono eliminacje gminne do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega Pożarom”. Wzięło w nich udział 12 uczniów w wieku od 11-13 lat ze szkół podstawowych z terenu gminy Łęczycy.

Uczestnicy musieli odpowiedzieć na wiele trudnych pytań z zakresu pożarnictwa, poziom wiedzy był dość wyrównany. Zwycięzczyniami okazały się Ewelina Kołodziejczak, Angelika Kowalska i Julia Kowalczyk - uczennice Szkoły Podstawowej w Topoli Królewskiej. Wszyscy uczniowie - uczestnicy eliminacji otrzymali dyplomy za udział a ich opiekunowie - podziękowania.

30 marca w Starostwie Powiatowym w Łęczycy odbyły się eliminacje powiatowe konkursu

plastycznego pt. „Wiatr, wypadek, ogień, woda - strażak zawsze rękę poda”. Komisja oceniła 141 prac zgłoszonych przez uczniów wszystkich szkół podstawowych i gimnazjów z terenu powiatu łęczyckiego. Prace oceniane były w kategoriach wiekowych.

W grupie najmłodszej (klasy od „0” do II) drugie miejsce zdobył Damian Kowalczyk ze Szkoły Podstawowej w Wilczkowicach, w grupie gimnazjalistów na pięć punktowanych miejsc aż trzy zdobyły uczennice z Gimnazjum w Topoli Królewskiej. Pierwsze miejsce zajęła Gabriela Zawierucka, drugie - Daria Pachlińska i piąte - Klaudia Kałużnia.

Zofia Dziwisz



ŻYWA LEKCJA SAMORZĄDNOŚCI

Jedną z najważniejszych reform przeprowadzonych w okresie demokratycznych przemian po 1989 r. było przywrócenie samorządu terytorialnego. W okresie wcześniejszym, kiedy dominowała zasada jednolitości władzy państwowej, samorząd terytorialny w zasadzie nie istniał. Dopiero przejście do ustroju demokratycznego dało możliwość utworzenia wspólnot samorządowych, które samodzielnie i na własną odpowiedzialność mogą decydować o najważniejszych sprawach publicznych o lokalnym znaczeniu. W marcu 1990 r. została uchwalona ustawa o samorządzie terytorialnym, która stała się podstawą do działań prowadzonych przez samorządowe gminy. 27 maja 1990 r. odbyły się pierwsze w pełni demokratyczne wybory samorządowe do rad gmin i miast.

Młodzieżowa Akcja Obywatelska 20 Lat Wspólnie to kampania edukacyjna prowadzona w ramach Roku Historii Najnowszej - inicjatywy Ministerstwa Edukacji Narodowej. Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie jest organizatorem tego zadania. Celem Akcji jest upamiętnienie 20 rocznicy pierwszych wyborów samorządowych w wolnej Polsce, która przypada 27 maja tego roku. Chodzi również o to, by zwiększyć wiedzę młodzieży o kompetencjach samorządów i zaangażować ją w działania społeczne pomagające docenić samorządność lokalną. W Akcji będą brać udział chętni uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z całej Polski. Akcja zachęci również

mieszkańców do docenienia swoich samorządów poprzez pokazanie, co się zmieniło w okolicy dzięki działalności władz lokalnych. W Polsce wielki sukces reformy samorządowej łączy się, niestety, z małą świadomością znaczenia tego osiągnięcia. W trudnościach życia codziennego, dziurach w drodze, nagłaśnianych przez media aferach w życiu lokalnym i niedoborach w budżetach traci się perspektywę olbrzymich zmian, jakie zaszły w Polsce dzięki powstaniu jednostek samorządowych.

Swoją rolę w programie 20 Lat Wspólnie zgłosiło również Gimnazjum im. Czesława Miłosza w Topoli Królewskiej oraz samorząd Gminy Łęczycy. Grupa aktywnych gimnazjalistów /szczególnie z klasy II b/ pod kierunkiem nauczycielki historii i wiedzy o społeczeństwie Jolanty Kuropatwy, rozpoczęła już działania. Jako wstęp do Akcji przeprowadzone zostały zajęcia na temat idei samorządności oraz charakterystyki jednostek samorządu terytorialnego i ich kompetencji. Kolejnym krokiem jest powstanie młodzieżowych grup badawczych, które pod kierunkiem nauczycielki przygotowują się do wywiadów. Grupy uczniowskie prowadzą wywiady ze starszymi członkami rodzin, sąsiadami i innymi mieszkańcami

pamiętającymi czasy przed rokiem 1990, rozmawiając na temat zmian, jakie zaszły i zachodzą w ich miejscowości przez ostatnie dwie dekady, dzięki działalności samorządu. Dostrzegają zmiany w infrastrukturze gminy i jej wyglądzie oraz przyglądają się skuteczności rozwiązywania problemów społecznych, zmianom w stylu rządzenia i sposobach komunikacji z obywatelami, zaangażowaniu obywateli we współrządzenie, konsultowaniu decyzji czy powstawaniu miejsc użyteczności publicznej. Uzupełnieniem wywiadów będzie zebrana przez uczniów dokumentacja fotograficzna poświęcona sytuacji gminy i osiągnięciom samorządu. Końcowym zadaniem będzie przygotowanie przez młodzież krótkich prezentacji multimedialnych poświęconych obrazowi samorządności gminy w oczach dorosłych mieszkańców. Prezentacje, z zebranymi i opracowanymi materiałami, zostaną zamieszczone na specjalnie przygotowanym narzędziu na stronie CEO - Internetowej Mapie Polski. Prezentacje również będą przedstawiane na spotkaniu podsumowującym. Publiczna prezentacja prac uczniów uświetni szkolne i gminne obchody rocznicy wolnych wyborów samorządowych. Podsumowanie Akcji CEO 20 Lat Wspólnie



nastąpi podczas lokalnej gminnej uroczystości planowanej na dzień 29 maja 2010 w Gimnazjum im. Czesława Miłosza w Topoli Królewskiej.

Ważnym etapem realizacji programu było spotkanie przedstawicieli władz gminy Łęczycy z młodzieżą biorącą udział w Akcji. Zaproszenie przyjęli: pani Agnieszka Borowska - Sekretarz Gminy Łęczycy i pan Marian Kryszkowski - Przewodniczący Rady Gminy Łęczycy. Spotkanie odbyło się 31 marca 2010 roku w sali konferencyjnej Gimnazjum w Topoli Królewskiej. Goście w ciekawy i zrozumiały dla młodzieży sposób przedstawili sens reformy samorządowej także w odniesieniu do naszych terenów, opowiadali o ważnych zadaniach już zrealizowanych przez samorząd oraz planach na przyszłość. Uczniowie mieli dużo pytań. Ciekawili ich

zmiany, jakie zaszły w ciągu 20 lat, osiągnięcia i napotykaną w trakcie realizacji przedsięwzięć trudności. Ważnym elementem było uświadomienie uczestnikom spotkania, jak dużą wagę przywiązują władze do rozwoju oświaty. Przychylne spojrzenie Radnych Gminy oraz szczególne zrozumienie potrzeb oświatowych przez Wójta Gminy jest doceniane przez społeczność szkolną. Spotkanie to było wspaniałą lekcją demokracji. Młodzież otrzymała wsparcie w działaniu oraz zapewnienie władz o dalszej pomocy. To ułatwi uczniom zdobywanie dodatkowej wiedzy w praktycznym działaniu oraz pokaże władzom samorządowym i mieszkańcom, że ci młodzi ludzie nie są obojętni na to, co dzieje się obok nich i że doceniają te zmiany.

Jolanta Kuropatwa





WIELKANOCNE ŚWIĘTOWANIE

*„Są takie święta raz do roku,
co budzą życie, budzą czas,
wszystko rozkwita w słońca blasku
i wielka miłość rośnie w nas (...).”*



Odczuwając radość niesioną przez pierwsze promienie wiosennego słońca i budując klimat Świąt Wielkanocnych, uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Drwalewie we współpracy z OSP w Białej Górze przygotowali uroczystość poświęconą przypomnieniu tradycji i obyczajów wielkanocnych naszego regionu. Impreza odbyła się 30 marca 2010r. Zorganizowana została w ramach programu PPWOW, a jej głównym założeniem była integracja całego środowiska szkolnego i lokalnej społeczności z terenu sołectw: Starzyny-Orzeszków, Biała Góra, Drwalew, Powodów, Powodów Trzeci, Wierzbowa, Łążki. Swoją obecnością imprezę uświetnili honorowi goście, m.in. poseł Piotr Polak, Sekretarz Gminy Anna Jagielska, radni, dyrektorzy okolicznych szkół i przedszkoli, księża parafii Domaniew, Wartkowice i Bałdrzychów, przedstawiciele lokalnych instytucji i urzędów.

Wielkanocna feta rozpoczęła się występem dzieci ze Szkoły Podstawowej w Drwalewie oraz Punktu Przedszkolnego „Tęczowa Kraina”. Mali aktorzy ubrani odświętnie, a niektórzy w stroje ludowe, przybliżyli publiczności najważniejsze zwyczaje związane z Wielkanocą. Niektóre obrzędy i obyczaje przetrwały do dnia dzisiejszego, a inne całkowicie zanikły, pozostając jedynie w pamięci starszego pokolenia naszej gminy. Uczniowie podeszli do sprawy bardzo profesjonalnie i włożyli w występ cały swój aktorski kunszt. Recytowali, śpiewali skoczne świąteczne piosenki, rozbawili publiczność scenką kabaretową „Święto chłopca”, w komiczny sposób przedstawiając perypetie mieszkańców wsi, a na koniec odtarli trojaka. W celach demonstracyjnych - jak należy kulturować jedną z wielkanocnych tradycji - skropiono wszystkich obficie wodą. Sądząc po odgłosach, ten punkt programu, wzbudził największy entuzjizm widzów... Niemalże wzruszeń dostarczył również gościnny występ Zespołu Ludowego „Bałdrzychowianie”. Artysty zaprezentowali tańce i pieśni z różnych regionów naszego kraju, głównie: sieradzkiego, łęczyckiego i łowickiego. Stworzyli barwne widowisko, które publiczność przyjęła gromkimi brawami. Po występach zaproszono wszystkich do „biesiadnego” stołu, który uginał się od ciężaru smakotyków i świątecznych ozdób. Królowały: żurek, babę wielkanocne, kolorowe i pięknie zdobione ciasta przygotowane przez

mamy naszych uczniów, salatkę, nadziewane przepyszny farszem jajka. Nie zabrakło też odświętnie przystrojonego stołu staropolskiego z tradycyjną szynką smalcem, ciastem drożdżowym domowym chlebem. Pod koniec wspólnego ucztowania ogłoszono wyniki konkursów na najpiękniejszą pisankę i palmę wielkanocną. Zaprezentowane prace urzekły pomysłowością i precyzją wykonania. Okazało się, że jest wiele sposobów na ozdobienie świątecznej pisanki - można ją pokolorować, wykleić wełną, bibułą lub ziarnami zbóż. Wysokim poziomem prac konkursowych wpłynęły w niemałe zakłopotanie jury mające wyłonić zwycięzców. Zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymali piękne dyplomy i upominki, a pozostali uczestnicy nagrody pocieszenia. Imprezie towarzyszyła wystawa prac znanego i cenionego w okolicy artysty malarza z pobliskich Łdzikowic, Aleksego Matczaka. Można było podziwiać kilkanaście obrazów prezentujących różne nurty jego twórczości, m.in. portrety, pejzaże, sceny batalistyczne. Pomysł zorganizowania środowiskowej uroczystości wielkanocnej okazał się trafiony! Hol szkolny wypełnił się gośćmi po brzegi. Było kolorowo, jarmarcznie wesoło, a miła atmosfera udzieliła się wszystkim. Zamierzony cel został osiągnięty - członkowie lokalnej społeczności pokazali, że potrafią ze sobą współpracować, razem cieszyć się bawic, kultywując piękne świąteczne tradycje.

Aleksandra Sroczyńska-Kisielewska

Odnowa wsi rozpoczęta !



W dniu 08.04.2010 r. rozpoczęto prace związane z realizacją zadania pn. „Kształtowanie obszaru przestrzeni publicznej w miejscowości Wartkowice” współfinansowanego z PROW 2007 - 2013 w zakresie działania Odnowa i rozwój wsi.

Niniejsze zadanie zostało podzielone na trzy części. Część I inwestycji zakłada wykonanie prac związanych z zagospodarowaniem, centrum miejscowości Wartkowice poprzez wykonanie nowych opasek, krawężników wokół terenów zielonych i odnowienie zieleni.

W ramach części II zostanie wykonany parking o nawierzchni z kostki brukowej w bezpośrednim sąsiedztwie z placem kościelnym.

III część zadania obejmuje wykonanie

prac wokół obiektu użyteczności publicznej (Ośrodek Zdrowia, GOPS, apteka). Otoczenie wokół obiektu zostanie całkowicie przebudowane, powstaną nowe ciągi jezdne i piesze o nawierzchni z kostki brukowej wraz z miejscami postojowymi dla samochodów osobowych.

Łączny koszt wykonania robót po przeprowadzeniu procedur przetargowych wynosi 477 696,94 zł. Po zrealizowaniu niniejszej operacji zostanie zwrócone 75% kosztów kwalifikowanych.

Artur Kubis



Stacja uzdatniania wody w Piekaciu

OZNAKI WIOSNY

Zima wszystkim dała się we znaki, ale wreszcie odeszła na ładnych parę miesięcy. Przyroda zbudziła się do życia, rolnicy pracują na polach, bociany na dobre zagospodarowały swoje gniazda, a kolejne inwestycje w Gminie Łęczycza zostały rozpoczęte.

Najważniejszą i najkosztowniejszą to modernizacja stacji uzdatniania wody w Piekaciu zaopatrującej w wodę połowę gminy. W Leżnicy Małej jest wykonywana w pełni zautomatyzowana, oparta na duńskiej technologii oczyszczalnia Bioekol-Mini 75.

Będzie ona oczyszczała ścieki ze Szkoły Podstawowej i domu nauczyciela. W Topoli Królewskiej budowany jest nowy odcinek sieci wodociągowej. Wymienione inwestycje rozpoczęto z dniem 1-go kwietnia.

Ze względów organizacyjnych planowana wymiana podłóg w Szkole Podstawowej w Leżnicy Małej rozpocznie się dopiero pod koniec czerwca, czyli po zakończeniu roku szkolnego.

Zofia Dziwisz

Jest kolorowy i ma duże szare skrzydła...



Od 14 października 2009 r. Publiczne Przedszkole w Wartkowicach jest szczęśliwym posiadaczem zestawu komputerowego „KidSmart” pozyskanego przez Gminę w ramach projektu „Z przedszkola w cyfrowy świat z programem „KidSmart”. Kolorowy komputer oraz jego wirtualny świat cieszą się ogromną popularnością wśród przedszkolaków. Dzieci go uwielbiają, nie czują przed nim żadnego strachu, bo wygląda jak zabawka.

A oto co o komputerze sądzą same przedszkolaki:

- Komputer jest fajny, kolorowy i ma takie duże szare skrzydła – opowiada Norbert,
- Mogę przy nim wygodnie siedzieć na takiej specjalnej kanapie z moją koleżanką - dodaje Patrycja.
- Z komputera uczymy się ciekawostek o różnych zwierzętach, poznajemy kolory - uzupełnia wypowiedzi 4 - letnia Kamila i z niecierpliwością dodaje: A będę mogła potem zagrać?
- Można się z niego dużo nauczyć np. jak wyglądają literki i cyferki - powiedziała 6 - letnia Karolina, a Sandra z poważną miną dodała: Komputer przyjechał po to, żebyśmy nauczyli się rzeczy, których jeszcze nie umiemy.

Przedszkolaki zapytane o to czy im łatwo korzystać z przedszkolnego komputera odpowiadały: Dla mnie łatwo, bo komputer ma duże obrazki,

jest dotykowy, a gdy czegoś nie wiem pomagają mi zwierzątka które do mnie mówią - wyjaśnił Mariusz.

W odpowiedzi na pytanie ile czasu mogą spędzać dzieci przy komputerze, najmłodsze przedszkolaki zaskoczyły nas swoimi odpowiedziami:

- Tylko tyle..... troszeczkę – pokazała na palcach 4 - letnia Zuzia.
- Niedługo, bo można sobie popsuć oczy – dodał Kuba.

Także nauczyciele sądzą, że komputer jest bardzo prosty w obsłudze. Wszystkie programy zawierają opcje, w których dzieci mogą wybierać stopień trudności. Ponadto mogą korzystać z nich małe dzieci nie umiejące czytać, gdyż instrukcje są głosowe. Przedszkolaki chętnie korzystają z zestawu, gdyż czują się podczas zabawy pewnie i niezależnie. Dzięki właściwemu oprogramowaniu i dotykowej klawiaturze mają swobodę wyboru programów i gier edukacyjnych. Podczas pracy dzieci bawią się, tworzą i nabywają nowych umiejętności.

Możliwości edukacyjne programu KidSmart można wykorzystać na wiele sposobów, niekiedy są one inspiracją dla nauczycieli, a innym razem znajdują zastosowanie jako ćwiczenia uzupełniające, sprawdzające wiedzę i umiejętności.

Małgorzata Pastuszka
Inez Solarska - Pietruszka

Rok z życia... bociana

Młodzi przyrodniczy z klasy V Szkoły Podstawowej w Chociszewie przygotowali i zaprezentowali w dniu 22 marca przedstawienie pod tytułem „Rok z życia bociana białego”. Widzowie mogli się dowiedzieć, co dzieje się z bocianem białym w ciągu roku kalendarzowego, dlaczego bociany migrują, co właściwie jedzą, na jakie niebezpieczeństwa są narażone, gdzie są ich zimowiska, a gdzie lęgowiska i dlaczego powinniśmy dbać o ich siedliska i żerowiska.

Aktywni, młodzi członkowie koła przyrodniczego, uczestniczący w programie ujednolitym „Rozwińmy skrzydła” ze Szkoły Podstawowej w Chociszewie bardzo chętnie obserwują przyrodę i podejmują różnorodne działania dla jej ochrony, a szczególnie zajmują się inwentaryzacją bocianich gniazd. Własnoręcznie wykonali książeczki o bocianach i założyli teckę tematyczne z opisami każdego bocianiego gniazda w naszej gminie, bo bocian biały to przecież szczególnie ptak, bardzo związany z polską tradycją, od wieków otaczany sympatią i szacunkiem. Zwiastuje wiosnę i cieszy się opinią ptaka przezornego, solidnego i sprawiedliwego, wiernego w „małżeństwie” i mocno przywiązane do potomstwa. Jest gatunkiem chronionym i zgodnie z prawem obowiązuje zakaz niszczenia jego gniazd. Stanowi on wskaźnik środowiska. Jeśli bowiem wycofuje się z jakiegoś terenu, oznacza to spadek walorów przyrodniczych. A jak jest u nas?

Członkowie koła przyrodniczego zajmując się badaniem populacji bociana białego, sprawdzają, ile gniazd było zajętych, jaka liczba młodych wylęgała się w danym roku, ile

jaj zostało wyrzuconych przez rodziców, ile piskląt przeżyło, w jakim stanie są gniazda, czy wymagają renowacji, itd. Kwestii dotyczących bocianów jest naprawdę wiele. Uczniów interesowała także odpowiedź na pytanie: Czy niedawno wybudowana autostrada ma wpływ na populację bociana białego? Dlatego też 2 października 2009r. wybrali się na inwentaryzację bocianich gniazd i stwierdzili, że na terenie gminy Parzęczew jest ich 12. Trzy gniazda usytuowane są na słupach trakcji elektrycznej, a reszta na drzewach. W 2009 roku 6 gniazd (w dobrym stanie) było zajętych przez bociany, jedno (również w dobrym stanie) nie było zajęte wyjątkowo w tym roku, jedno jest nowo założone przez właściciela posesji, natomiast 4 wymagają renowacji (należałoby obciąć gałęzie i konieczne założyć 4 nowe platformy). Porównując to z latami poprzednimi, ilość gniazd czynnych zmalała. Warunki atmosferyczne powodowały, że niektóre gniazda zostały zrucone przez wiatr, czasem całe drzewo z gniazdem zostało przewrócone lub uschły konary. Natomiast bardzo cieszy nas fakt, że niektórzy mieszkańcy sami zakładają platformy, a bociany chętnie je zasiedlają. Zdarzają się też walki o gniazdo, ale wtedy bociany walczą nie tylko o lokum, ale także o tereny do żerowania. A te, niestety, autostrada trochę zmniejszyła.

Niemniej jednak w 2009 r. z terenu naszej gminy odleciało osiemnaście młodych bocianów, dla porównania, na przykład w 2003 r. – szesnaście, a w 2004 r. – dwanaście. O populację bociana możemy być zatem spokojni. Mieszkańcy gospodarstw, w których bociany obrały miejsca swych siedzib,

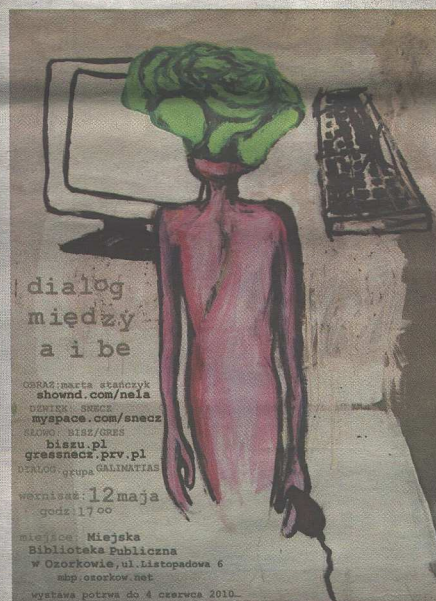


fol. M. Druchowicz

bardzo chętnie dzielili się z nami swoimi obserwacjami. W odpowiedzi na pytanie, czy bociany nie przeszkadzają w jakikolwiek sposób ludziom, nie zakłócają ich spokoju, zapytana przez nas pani Iwona Krzepińska odpowiada: „Uwielbiamy posiedzieć sobie w ogrodzie w ciepłe, letnie, niedzielne popołudnia. Możemy wtedy obserwować jak te pracowite ptaki dbają o swe młode, jak krzątają się w swoim gnieździe.

Panuje powszechne przekonanie, że bociany są zwiastunem szczęścia i gnieźdzą się tylko u dobrych ludzi. I my możemy to z całą pewnością potwierdzić. A obserwując te ptaki możemy być na razie spokojni o nasze środowisko, bo bocian o wycofaniu się z naszego terenu jeszcze nie myśli.

Barbara Witczak



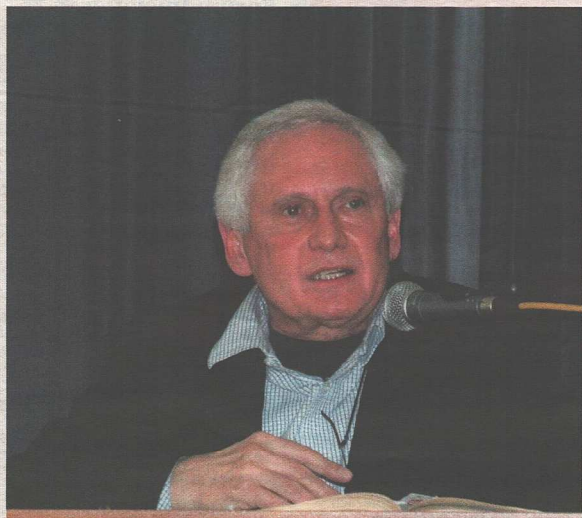
Dialog między A i Be

Serdecznie zapraszamy na wernisaz, a właściwie instalację muzyczno – obrazowo – słowną: „Dialog Między A i Be” w dniu 12 maja na godzinę 17.00 do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ozorkowie. Autorką obrazów i instalacji jest **Marta Stańczyk** – mieszkanka gminy Parzęczew, młoda artystka malująca na płótnie od kilku lat, od niedawna członkini Klubu Plastyka Amatora w Łodzi.

Komentując „Dialog Między A i Be”, autorka przyznaje, że burza kolorów i kształtów łączących w sobie delikatność i kruchość oraz sztywność i prostolinijność jest zapewnieniem autora o różnorodności ludzkich myśli, mimo iż codziennie inna maska kryje pod sobą barwy uczuć, od skrytych miłości i pragnień aż do cierpienia i bezwstydnego myśli.

Niektóre prace Marty Stańczyk będzie można także obejrzeć w sali Forum Inicjatyw Twórczych od dn. 27 kwietnia 2010 r.

Renata Nalbrzak



Świętowanie Dnia Kobiet

W tym roku tradycyjne święto Pań uczczono podczas obchodów Gminnego Święta Dnia Kobiet w dniu 7 marca 2010 r. w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Biernacicach.

Inicjatorem i organizatorem imprezy był Samorząd Gminy Wartkowice oraz Ochotnicza Straż Pożarna w Biernacicach. Na uroczystości obok Pań, które licznie zaszczyciły nas swoją obecnością przybyli również goście w osobach: Pan Stanisław Olas – Starosta Poddębicki, Pani Danuta Pecyna – Wicestarosta Powiatu Poddębickiego, Pan Ryszard Balcerzak Członek Zarządu Powiatu, Pan Bogdan Łuczak – Przewodniczący Rady Gminy Wartkowice wraz z Radnymi.

Na wstępie Panowie Bogdan Łuczak – Przewodniczący Rady i Piotr Kuropatwa – Wójt Gminy Wartkowice złożyli wszystkim paniom wyrazy

uznania i szacunku oraz życzyli dużo zdrowia, uśmiechu i wielu sukcesów. Następnie przedstawiciele władz Powiatu Poddębickiego podkreślając doniosłą rolę kobiet w naszym życiu, złożyli wszystkim Paniom najserdeczniejsze życzenia. Każda kobieta otrzymała symbolicznego kwiatka, a zaraz potem wzniesiono toast za zdrowie Pań i odśpiewano sto lat.

Uroczystość uświetniła część artystyczna, którą rozpoczął występ młodzieży z Zespołu Szkół w Wartkowicach. Następnie w barwnych ludowych strojach zaprezentował się przepięknie zaproszony Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Kutnowskiej. Występ obfitował w przyspiewki oraz siarczyste oberki, zadumane polonezy i melancholijne kujawiaki. Zaprezentowane występy zostały nagrodzone przez wszystkich zgromadzonych wielkimi brawami.

Trzy nieszczęścia

Koncert Bogusława Meca, felieton dr. Andrzeja Rostockiego oraz pokaz zabawnych filmów Polskiej Kroniki Filmowej to główne elementy imprezy, która zorganizowana została przez Forum Inicjatyw Twórczych w Parzęczewie z okazji Dnia Kobiet. Impreza odbyła się w ramach projektu pn. „Integracja kobiet z KGW Gminy Parzęczew” dofinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

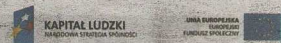
Mimo, że święto to coraz częściej bywa ośmieszane jako propagandowy wymysł komunistycznych władz, a jego celebrowanie w PRL nabierało nierzadko groteskowego charakteru, o czym przypominały prezentowane fragmenty kronik filmowych, organizatorzy wyszli z założenia, że warto jednak kultywować tradycję Dnia Kobiet. Może tylko nieco inaczej... Bardzo ciekawym elementem imprezy

był wykład dr. Andrzeja Rostockiego, który jest psychologiem społecznym, pracownikiem naukowym UŁ, publicystą i felietonistą, publikującym m.in. w Rzeczpospolitej oraz Dzienniku Łódzkim. Dr Rostocki, z właściwym sobie poczuciem humoru, opowiadał o zmieniającej się na przestrzeni ostatnich lat roli kobiety w społeczeństwie, o tym, jak mężczyźni radzą sobie, a właściwie nie bardzo sobie radzą, z emancypacją kobiet. Andrzej Rostocki sam o sobie mówi, że jest... feministą, nie przeszkodziło mu to jednak zacytować jednego z najwybitniejszych dramaturgów starożytnej Grecji - Eurypidesa, który twierdził, że są trzy nieszczęścia: ogień, morze i ... kobieta. Na szczęście naszemu felietoniście zabrakło argumentów na poparcie tej tezy. Dr Andrzej Rostocki rozważał także czy kobiety są rzeczywiście dyskryminowane w dzisiejszym świecie, czy też

to określić swoje miejsce przy niezależnych, ambitnych kobietach. Niestety kwestia pozostała nierozstrzygnięta... Emocje wywołane wystąpieniem Andrzeja Rostockiego uspokoił swoim kojącym, głębokim głosem Bogusław Mec, którego koncert został przyjęty przez publiczność bardzo entuzjastycznie.

Nie zabrakło oczywiście tradycyjnych elementów święta kobiet, czyli kwiatów, czekoladek no i toastu za zdrowie pań. Ten ostatni wzniesli wspólnie z Edwardem Hulewiczem, śpiewającym z ekranu, uczestnicząc w imprezie: poseł RP Artur Dunin, Radny Sejmiku Wojewódzkiego Tomasz Kupis, a także Wójt Gminy Parzęczew Ryszard Nowakowski i jego zastępca Adam Świniuch.

Renata Nolbrzak



Joanna Jercha

Tydzień Bibliotek 2010

Słowa, dźwięki, obrazy

Gminna Biblioteka w Dalikowie to jedyna instytucja kultury w gminie. Biblioteka spełnia zatem nie tylko funkcje związane z gromadzeniem zbiorów oraz ich udostępnianiem – zakres jej działalności jest znacznie szerszy. Biblioteka jest organizatorem nie tylko konkursów recytatorskich, spotkań autorskich i innych imprez związanych z czytelnictwem, ale włącza się także w organizację dożynek gminnych czy imprez strażackich. Zapytana o najbliższe plany, Kierownik Biblioteki - Beata Olejniczak wymienia zaplanowany na maj konkurs recytatorski „Dusza mówi, dusza śpiewa”, udział w powiatowym konkursie „Moja mała jczyzna” oraz spotkanie z etnografem, pracownikiem Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.

Aldoną Plucińską. Trwają także prace nad przygotowaniem wirtualnej wystawy na temat straży pożarnych, działających na terenie gminy Dalików. Wystawa znajdzie się na stronie internetowej biblioteki w maju.

- W styczniu otworzyliśmy bibliotekę po trwającym kilka miesięcy remoncie – mówi kierowniczka biblioteki – Remont obejmował wymianę stolarki okiennej, ocieplenie budynku, malowanie wewnątrz i na zewnątrz budynku. Zrobiliśmy także podjazd i łazienkę dla niepełnosprawnych, zakupiliśmy regały i szafy biblioteczne do księgozbioru podręcznego, zamontowaliśmy nowe drzwi i rolety. Remont finansowany był z „Odnowy wsi” w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Przy bibliotece uruchomione zostało w 2007 r. Centrum Kształcenia, które dysponuje 11 stanowiskami komputerowymi z dostępem do Internetu. Centrum powstało w ramach projektu „Wioska internetowa – kształcenie na odległość” ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Biblioteka posiada dwie filie: w Kucinach i Domaniwie, które także zostaną wkrótce skomputeryzowane. Zarówno w głównej siedzibie, jak i w filiach, oferujemy usługi: ksero, wydruki, bindowanie i laminowanie. Liczba czytelników biblioteki utrzymuje się na stałym poziomie i wynosi ok. 250 osób. W większości jest to młodzież szkolna i studencka, ale z usług biblioteki korzystają też dorośli czytelnicy. – Co miesiąc uzupełniamy

księgozbiór o 30 – 50 pozycji, pod kątem potrzeb czytelników – mówi Beata Olejniczak. Pozyskujemy także książki oraz środki pieniężne z źródeł pozabudżetowych.

Ciekawym przedsięwzięciem, które planuje GBP w Dalikowie jest organizacja imprez w ramach ogólnopolskiej akcji „Tydzień Bibliotek”, który w tym roku ogłoszono pod hasłem: „Słowa, dźwięki, obrazy”. W terminie od 8 do 15 maja w dalikowskiej bibliotece odbędą się: spotkania autorskie, głośne czytanie bajek, multimedialne lekcje biblioteczne oraz projekcje filmowe. Już dziś zapraszamy wszystkich do udziału w tych imprezach – mówi Beata Olejniczak.

Renata Nolibrzak

Forum Inicjatyw Twórczych w Parzęczewie zaprasza na II Powiatowy Turniej Bibliotek

23 kwietnia 2010 r., godz. 14.00

Centrum Odnowy Wsi w Parzęczewie
W programie:

- kiermasz książek używanych,
- konkursy i zabawy literackie,
- konkursy z nagrodami dla publiczności



Kierownik GBP w Dalikowie - Beata Olejniczak w świeżo wyremontowanej i doskonale wyposażonej bibliotece



Spotkanie z książką w bibliotece w Wartkowicach

„Biblioteka jest instytucją, która samym swoim istnieniem świadczy o rozwoju kultury.”

Jan Paweł II

Gminna Biblioteka Publiczna w Wartkowicach

Biblioteka Publiczna jest jedyną z ważniejszych instytucji edukacyjnych i kulturalno-oświatowych na terenie Gminy Wartkowice. Celem biblioteki jest zarówno zaspokajanie potrzeb czytelniczych i informacyjnych mieszkańców, jak również gromadzenie materiałów dotyczących gminy i regionu.

W ostatnich latach biblioteka znacznie się rozwinęła i unowocześniła. GBP posiada dość dobrą lokalizację w centrum Wartkowic, pomieszczenia są estetyczne, a wystrój wnętrza przytulny i wesoły. Biblioteka jest wyposażona w sprzęt komputerowy, internet, z którego bezpłatnie korzystają czytelnicy. Gminna Biblioteka wychodząc naprzeciw czytelnikowi uruchomiła również swój katalog księgozbioru na stronie www.wartkowice-gbp.sowwaw.pl. Dzięki temu, nie wychodząc z domu, każdy może szybko dowiedzieć się czy interesujący go tytuł książki znajduje

się w zbiorach biblioteki. Wszystko to sprawia, że GBP stała się placówką niezbędną w środowisku lokalnym. Czytelnicy mają do dyspozycji w tradycyjnej postaci, katalogi, wydawnictwa informacyjne, leksykony, słowniki i encyklopedie, literaturę polską, obcą, popularyzatorską oraz literaturę dla dzieci i młodzieży i lektury szkolne. Pracownicy dużą wagę przywiązują do zakupu nowości, dzięki czemu GBP i filia posiadają w swoich zbiorach najaktualniejsze i najbardziej popularne na rynku wydawnictwa. Bibliotekarze gromadzą liczne czasopisma dla dorosłych, dzieci i młodzieży, co jest odpowiedzią na zapotrzebowanie czytelnicze w gminie. Obecnie przy Bibliotece Publicznej działa jedna filia biblioteczna w Drwałowie. Gminne Biblioteki na terenie gminy nie tylko zaspokajają potrzeby czytelnicze i informacyjne mieszkańców, ale także prowadzą działalność kulturalno-edukacyjną. Do

najciekawszych form pracy z czytelnikami należą m. in.: spotkania autorskie, warsztaty plastyczno-literackie, konkursy plastyczne i poetyckie, lekcje biblioteczne, głośne czytanie w ramach akcji „Cała Polska Czyta Dzieciom”. GBP w Wartkowicach zorganizowała m.in. spotkanie z leśniczym, który w piękny sposób opowiadał czytelnikom o przyrodzie i o ochronie środowiska oraz przeczytał dzieciom książeczkę. Zachęcamy wszystkich serdecznie do korzystania z naszego „małego” centrum edukacyjno i kulturalno-oświatowego oraz z posiadanych zbiorów bibliotecznych.

Joanna Jercha



Przedszkolaki witały wiosnę ... w bibliotece

Pod hasłem „To już wiosna. Kwitnie cały świat” Gminna Biblioteka Publiczna w Wartkowicach zorganizowała wizytę przedszkolaków z Publicznego Przedszkola z Wartkowic. W dniu 22 marca 2010 r. bibliotekę odwiedziła grupa maluchów 3 – 4 latków (10 dzieci), natomiast w dniu 30 marca 2010 r. zawitała grupa starszaków 5-6 latków (21 dzieci). Na przedszkolaków czekały panie bibliotekarki, które bardzo miło i ciepło przyjęły małych czytelników. Przygotowały dla nich bardzo ciekawy program zainspirowany tematyką powitania wiosny. Przedszkolaki rozpoczęły wizytę śpiewaniem piosenek o wiosnie.

Bawiły się odgadyując wiosenne zagadki i kalambury. Czytanie literatury dziecięcej przez panie bibliotekarki to główny punkt każdego takiego spotkania. Tym razem zapoznano dzieci z twórczością Marii Konopnickiej, poprzez przeczytanie im fragmentu baśni pt. „O krasnoludkach i sierotce Marysi”. Następnie przeprowadzono krótki test do przedstawionego utworu, w wyniku którego okazało się, że mali czytelnicy bardzo uważnie i z dużym zainteresowaniem wysłuchali baśni. W ramach powitania wiosny w bibliotece przedszkolaki miały również za zadanie wykonać rysunek

przedstawiający zwiastuny wiosny. Wszystkie dzieci otrzymały nagrody w postaci słodkich świątecznych jajeczek i przygotowanych przez panie bibliotekarki upominków z papieru. Na podsumowanie marcowego spotkania dzieci w bibliotece, w pomieszczeniu czytelników została przygotowana wystawka rysunków o wiosnie namalowanych przez przedszkolaków. Wycieczki do biblioteki stanowią dla dzieci wielką atrakcję, jednocześnie wpływają na rozwój zainteresowań i umiejętności czytelniczych oraz zapala dzieci do czytania książek. Dzięki książce dziecko rozwija swój język i wyobraźnię, wzbogaca słownictwo,

uczy się umiejętności mówienia i słuchania, doskonali pamięć, a także zaspokaja swoją ciekawość poznawczą. Dlatego też, przykład takiej współpracy przedszkola z biblioteką niech będzie zachętą do podejmowania wszelkich działań, które sprawiają, że czytanie będzie kojarzyć się dziecku z radością i przyjemnością, nigdy z przymusem, karą czy nudą. Powinno się stwarzać dzieciom możliwość kontaktu z książką i rozwijać zapał do książek, pamiętając, że czytanie jest podstawową umiejętnością człowieka, bez której nie jest możliwe funkcjonowanie w dzisiejszym świecie.

Joanna Jercha



Rozwiążemy każdy problem...

Gminna Biblioteka Publiczna w Parzęczewie wraz z jej filią w Chociszewie działa od ponad sześćdziesięciu lat. W formie pierwotnej sprzed lat dziewięćdziesiątych, jako samodzielna instytucja kultury, funkcjonuje od 2004 roku. Na podstawie podpisanego w 2005 r. porozumienia w sprawie przekazania zbiorów bibliotek ze szkołami działającymi na terenie Gminy Parzęczew przejęliśmy także obowiązki dotyczące współpracy w zakresie zapewnienia potrzeb kulturalnych, informacyjnych, czytelniczych, a przede wszystkim edukacyjnych i samokształceniowych, wynikających z procesu dydaktyczno-wychowawczego szkoły. Ze zbiorów biblioteki korzysta 965 czytelników. Jeśli chodzi o strukturę księgozbioru, to 31 % stanowi literatura dla dzieci i młodzieży,

37% - literatura dla dorosłych i pozostałe 32 % literatura z innych działów.

Od roku 2009 placówka wraz z Zarządem Stowarzyszenia „Wiejski Ośrodek Kultury” Śniatowa, ze szczególnym zaangażowaniem p. Elżbiety Gieragi, Prezesem Stowarzyszenia, zorganizowała punkt biblioteczny. Do priorytetowych zadań GBP w erze informatyzacji jest stworzenie baz komputerowych swoich zbiorów. Tak też to czynimy. Obecnie w siedzibie biblioteki w Parzęczewie do dyspozycji jest sześć stanowisk komputerowych z dostępem do Internetu, natomiast w filii w Chociszewie, gdzie znajduje się Publiczny Punkt Dostępu do Internetu, jest ich 20.

Mamy do zaoferowania: rozmowy i porady indywidualne, zajęcia grupowe

dla dzieci i młodzieży, zajęcia indywidualne dla osób starszych m. in. z zakresu obsługi komputera, czy innego sprzętu biurowego. Oferujemy także pomoc przy odrabianiu prac domowych i przygotowaniu bibliografii do prac pisemnych, czytelnictwo internetowe, miejsce do spokojnego i miłego spędzenia czasu wolnego oraz informacje o atrakcjach turystycznych regionu.

Biblioteka organizuje wiele spotkań, konkursów, lekcji bibliotecznych, bierze udział w akcjach takich jak: „Cała Polska czyta dzieciom”, „Ogólnopolski Tydzień Czytania” czy „Bądź bezpiecznie na drodze”. Zapraszamy do odwiedzania naszej biblioteki, jesteśmy zespołem, który stara się rozwiązać każdy problem.

Małgorzata Śmiątek



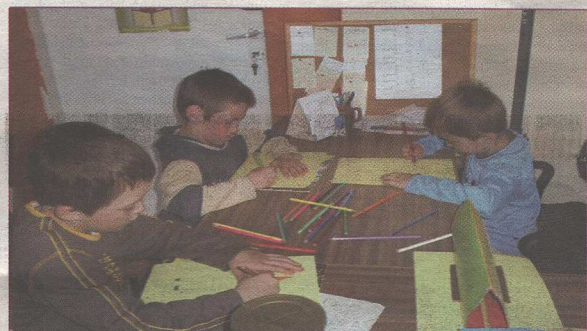
Wszystkie dzieci pięknie czytają, wręczenie nagród



Przedstawienie „Na pustyni uczuć” przygotowane we współpracy z Gimnazjum w Parzęczewie



Spotkanie z Martą Fox: polską poetką, powieściopisarką i eseistką



Konkurs plastyczny w bibliotece



Lekcje biblioteczne



Przedstawienie „Worek szczęścia” w ramach programu wychowawczego „Biblioteki dla dzieci i młodzieży”



Po przeczytaniu książki A. Bahdaja „Pilot i ja” zorganizowana została wycieczka do Jednostki Wojskowej w Leżnicy Wielkiej

Przedszkoalki witały wiosnę ... w bibliotece



Czytanie dzieciom



Wiosenne kalambury



Malowanie wiosny

Biblioteka szkolna w Zespole Szkół w Wartkowicach



Europejski Fundusz Społeczny

Biblioteka szkolna pełni rolę ogólnoprzemysłowej pracowni, w której uczniowie zdobywają umiejętności samodzielnej pogłębiania swojej wiedzy oraz rozwijania zainteresowań i uzdolnień.

Jest czynna codziennie w godzinach pracy szkoły. Mogą z niej korzystać uczniowie, ich rodzice, nauczyciele oraz pracownicy szkoły. Biblioteka w naszej placówce zajmuje dwa pomieszczenia.

W jednym zgromadzony jest cały księgozbiór, drugie zaś to czytelnia i wypożyczalnia zarazem. Księgozbiór biblioteki liczy prawie 9 tysięcy woluminów. Jest systematycznie aktualizowany oraz selekcyjowany. Zawartość treściowa księgozbioru jest dość bogata. Dużą jej część zajmuje literatura piękna - lektury szkolne, powieści przygodowe, obyczajowe i inne. Dysponuje także pokazowym księgozbiorem podręcznym, udostępnianym na miejscu w czytelnicy oraz na zajęcia lekcyjne. W jego skład wchodzi słowniki, encyklopedie, leksykony, albumy i inne pozycje popularnonaukowe z różnych dziedzin wiedzy. W czytelnicy udostępnia się również prasę prężniejszą przez bibliotekę. Spora część stanowi czasopisma dla dzieci oraz magazyny młodzieżowe "Victor".

Biblioteka posiada również wideotekę dostępną dla uczniów i nauczycieli. Zawiera ona ekranizacje lektur, filmy popularnonaukowe oraz materiały dydaktyczne przeznaczone na lekcje wychowawcze.

MCI W NASZEJ SZKOLE

Od grudnia 2005 roku w bibliotece szkolnej działa *Szkolne Centrum Multimedialne*. Do dyspozycji użytkowników są cztery stanowiska komputerowe ze stałym dostępem do Internetu oraz wielofunkcyjne urządzenie sieciowe (drukarka, skaner, kopiarka). Centrum multimedialne szkoła otrzymała w ramach projektu Ministerstwa Edukacji Narodowej i Europejskiego Funduszu Społecznego. Głównym celem projektu jest ułatwienie indywidualnego zdobywania i przetwarzania informacji dostępnej przez Internet, zwiększenie potencjału edukacyjnego biblioteki oraz podnoszenie jakości i dostępności kształcenia poprzez wykorzystanie technologii informacyjnej w oświacie.

Uczniowie oraz nauczyciele mogą korzystać z komputerów, znajdujących się w czytelnicy w ramach godzin pracy biblioteki szkolnej a także podczas zajęć w świetlicy. SCM daje możliwość wykorzystywania technologii informacyjnej w procesie zdobywania wiedzy a także pogłębia umiejętność samodzielnego poszukiwania i użytkowania różnych form informacji. Dzięki szybkiemu dostępowi do Internetu, wykorzystaniu edukacyjnych programów multimedialnych uczniowie oraz nauczyciele mogą tworzyć projekty, które wzbogacą warsztat informacyjny biblioteki. Użytkownicy SCM mają ponadto możliwość korzystania z programów multimedialnych takich jak: encyklopedie, słowniki, atlas świata.

LITERACKI ATLAS POLSKI I ORANGE DLA ZIEMI

To dwa programy, w ramach których uczniowie naszego gimnazjum tworzyli w bibliotece szkolnej projekty edukacyjne.

Pracowali wówczas metodą projektu. Koordynatorami ich działań były: bibliotekarka Mariola Błaszczyk i polonistka Katarzyna Kozak. *Literacki Atlas Polski* to program edukacyjno-wydawniczy skierowany do uczniów i nauczycieli w całej Polsce, realizowany od 2005 roku. Młodzi ludzie poszukiwali literackich tropów w swojej miejscowości, okolicy, regionie. Celem twórców programu - Instytutu Książki

i Centrum Edukacji Obywatelskiej - jest zainteresowanie uczniów tzw. żywą literaturą. Metoda projektu świetnie się tu sprawdza. Pozwala utożsamiać literaturę jako fascynującą przygodę, która wzbogaca osobowość człowieka. Zachęcamy dzieci i młodzież do aktywnej lektury książek, czyli do przejścia od słowa czytanego do słowa mówionego, chociażby podczas spotkań z autorami albo z osobami z kręgu pisarza, poety. Udział w programie mobilizuje uczniów do twórczego kontaktu

z kulturą i z życiem literackim ich regionu. Jest zaproszeniem do działania na rzecz dziedzictwa kulturowego swojej małej ojczyzny. Uczniowie lubią pracę tą metodą, ponieważ mogą wyrazić się swoimi umiejętnościami, np. ktoś robi świetne zdjęcia, ktoś inny jest specjalistą od komputerów, ktoś dobrze pisze.

Nasi gimnazjaliści trzykrotnie brali udział w w/w programie. Pierwszy zrealizowany projekt nosił tytuł *„Maria Konopnicka w Bronowie”*. Materiały zebrane przez uczniów i zawarte w tym projekcie opublikowano w przewodniku literacko-turystycznym *„Literacki atlas Polski”*, który ukazał się w 2007 roku. Następny projekt

„Galeria wśród pól ukryta” przybliżył twórczość artysty ludowego Aleksieja Matczaka ze wsi Dzikowice w Gminie Dalików. Trzeci projekt *„Mała Ojczyzna Ziemowita Skibińskiego”* dotyczył życia i twórczości poety, który urodził się i jakiś czas mieszkał w naszym powiatowym miasteczku w Podgubicach.

Program *„Orange dla Ziemi”* przygotowany przez Fundację Grupy TP we współpracy ze Stowarzyszeniem Ekspedycja w Głęb Kultury miał na celu propagowanie idei świadomego współżycia na Ziemi. Do udziału w nim zaproszeni byli nauczyciele i uczniowie szkół ponadpodstawowych. Biorąc udział w akcji mogli razem uczyć się i działać na rzecz środowiska naturalnego i lokalnych społeczności.

W ramach programu *„Orange dla Ziemi”* powstał projekt *„Pieśniarka Ludu Polskiego - śladami Marii Konopnickiej”*. Dzięki realizacji tego projektu uczniowie poznali wiele ciekawostek dotyczących życia i twórczości poetki.

W bibliotece szkolnej organizuje się różnego rodzaju konkursy i zajęcia czytelnicy dla młodszych uczniów. Są to: *Spotkania z Bajką, Baśniowa podróż po świecie, W krainie bajek*. Nasza szkoła kilkakrotnie brała już udział w kampanii *„Cała Polska czyta dzieciom”* w ramach programu *„Czytające szkoły”*, którego celem jest propagowanie czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży.

Mariola Błaszczyk - bibliotekarka

„Orzeł” w wiosennej rundzie

Po długiej i mroźnej zimie piłkarze LKS „Orzeł” Parzęczew zainaugurowali rewanżową rundę rozgrywek V ligi piłkarskiej. W pierwszym meczu gościli na naszym stadionie piłkarze Pogoni Rogów. Mecz rozgrywany był w niezłym tempie i mógł się podobać kibicom zgromadzonym na trybunach. Do przerwy piłkarze naszej drużyny przegrywali z drużyną przyjeźdną 0:1 jednak po zmianie stron i konsekwentnej grze do samego końca udało się doprowadzić do remisu, aby w końcowych minutach meczu zdobyć zwycięskiego gola. Autorem dwóch goli dla naszego zespołu był Łukasz Olczyk. Widać było, że w przerwie meczu trenerzy: Grzegorz Brygiel i Tomasz Karasiński skutecznie dotarli do zawodników motywując ich do większego zaangażowania w grę.

Drugi mecz piłkarze „Orla” Parzęczew rozgrywali na wyjeździe z zespołem MKS II Kutno. Do meczu „Orzeł” przystępował po osłabieniach spowodowanych kontuzją i kartkami. W pierwszej połowie przewagę optyczną miał zespół z Kutna, jednak piłkarze z Parzęczewa dzielnie stawiali im czoła nie pozwalając na rozwinięcie skrzydeł dobrze w tym dniu dysponowanym gospodarzom. Mimo, że nasi piłkarze prezentowali dużą rozgrywkę w grze to i tak nie ustrzegli się błędów i po jednym z nich zespół z Kutna zdobył prowadzenie i do przerwy było 1:0. W drugiej połowie „Orzeł” grał z przewagą jednego zawodnika, bowiem z boiska został usunięty pomocnik kutnowskiej drużyny za uderzenie kłociem w twarz Damiana Ciesielskiego. Na szczęście uraz nie był groźny i nasz zawodnik powrócił do gry. Gdy wydawało się, że zespół „Orla” rzuci się do odrabiania strat, stracił drugą bramkę. Nieporadność i nerwowość naszych zawodników w tej fazie gry spowodowała, że pod koniec meczu zespół z Kutna strzelił trzeciego gola ustalając w ten sposób wynik meczu.

Pierwsze mecze pokazują, jak dużo jest jeszcze pracy przed naszymi zawodnikami. Mając tak doświadczonych trenerów jak Grzegorz Brygiel i Tomasz Karasiński możemy być jednak spokojni. Zrobili oni wszystko, aby nasze zespoły, zarówno seniorów jak i juniorów, prezentowały na boisku wysoki poziom piłkarski.

Kadrę piłkarską LKS „Orzeł” Parzęczew stanowią zawodnicy:

Seniorzy: Solagbade Segun (bramkarz), Malinowski Krzysztof (bramkarz), Kokoszka Mariusz, Ajumobi Saraju Abajomi, Olczyk Łukasz, Idczak Adam, Janicki Krzysztof, Kolas Mateusz, Pietrzak Jacek, Błaszczyk Jacek, Ciesielski Damian, Gitzel Michał, Łuczak Kamil, Michalak Sławomir, Pajor Piotr, Pisera Hubert, Garbacz Artur, Gieraga Mateusz, Itczak Grzegorz, Walczak Marcin; trener Grzegorz Brygiel.

Juniorzy: Łuczak Kamil, Kolas Mateusz, Cybulski Damian, Gieraga Mateusz, Krawczuk Damian, Brygiel Mateusz, Błaszczyk Jacek, Idczak Adam, Głodek Dawid, Wasiak Dariusz, Pisera Patryk, Bonikowski Daniel, Pisera Hubert, Tarowski Łukasz, Garbacz Artur, Zuchniewicz Michał, Pawlak Krystian, Malinowski Krzysztof (bramkarz), Głodek Krystian (bramkarz), Brzeziński Mariusz; trener Tomasz Karasiński.

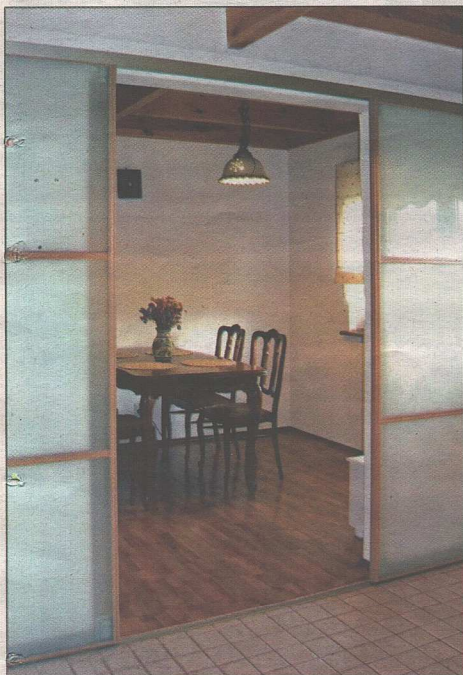
„Kuchar”: Bonikowski Dominik, Bugala Dawid, Pisera Mariusz, Świdorski Bartosz, Krystian Krystian, Hebda Szymon, Brzeziński Sebastian, Jóźwiak Michał, Ali Hodor Kozar, Kosztelak Daniel, Kielar Remigiusz, Lewandowski Kamil, Brzeziński Kamil, Pawlak Adrian, Bartczak Mateusz, Wojtczak Kamil, Barczyński Dawid, Grzeszkiewicz Norbert, Jóźwiak Bartłomiej, Hussein Dawid, Marafida Krystian; trener Paweł Kurowski.

Ewelina Mikulska
architekt wnętrz

Wiwat wiosna, wiwat kolory!

Praktyczne porady architekta wnętrz dotyczące kolorystyki mieszkań

Wielkoc już za nami, a więc zapachniało wiosną na dobre. Spragnieni zmian, po wyciekach długiej i uporczywej w tym roku zimy, z łatwością poddajemy się wpływowi wiosny, dzięki której na dobre wybudzamy się z zimowego letargu. Żadna inna pora roku tak bardzo nie inspirowa, nie zachęca do wiosennych porządków zarówno w życiu, jak i dookoła siebie, jak wiosna. A ponieważ każde zmiany znacznie łatwiej zacząć od zadań najprostszych, gorąco zachęcam do wnikliwej obserwacji panującej pory roku oraz otaczającej nas przyrody.



Przykład połączenia kilku odcieni brązów, beży i ecru jako neutralnego i bezpiecznego wnętrza. fot. www.mikulskastudio.com

Wiosna to przede wszystkim kolory, które najbardziej roztaczają się poza miastem. To właśnie obserwacja natury stanowi niewyczerpane źródło inspiracji w doborze kolorów w naszych domach. Jak więc ożywić nasze wnętrza? Do stonowanego, jednolitego kolorystycznie pokoju, dodajmy jeden, ale za to mocny akcent kolorystyczny np. zieleni liści, błękit nieba lub też soczystą czerwień owoców. Natomiast jednorodność (np. brązy i beże), naturalne kolory ziemi, suchych traw, dojrzałych zbóż, kawy dają poczucie ciepła i solidności. Dodając żywy akcent kolorystyczny w postaci kilku dodatków do jednolitego kolorystycznie wnętrza, możemy być pewni, że szybko nam się ono nie znudzi.

Intensywne, nasyczone ciepłe odcienie czerwieni, pomarańczy lub też intensywnej żółci stosowane na większych powierzchniach (np. jako kolor ścian). Regułą jest, że dobrze sprawdzają w holach, na klatkach schodowych, salach ćwiczeń (pobudzają do aktywności fizycznej) oraz w jadalni (pobudzają apetyt) lub kuchni (uprzejmiamy przygotowywanie posiłków, oddalają nudę i poczucie zmęczenia). Chłodne barwy - zielenie i błękity, dzięki właściwościom uspokajającym i odprężającym, wbrew obiegowym opiniom, doskonale pasują do sypialni, a także do łazienek oraz pomieszczeniach terapeutycznych. Urządzając pokój dziecięcy, powinniśmy kierować się tymi samymi zasadami. I tak dla dziecka spokojnego wybieramy kolor pomarańczowy, a dla dziecka z dużym temperamentem - zielony. Oczywiście możemy też tworzyć zestawienia kolorystyczne wykorzystując dwa do trzech tonów tego samego koloru. Jest to rozwiązanie neutralne i bezpieczne nie tylko do pokoju dziecka o średniomiarowanym temperamencie, ale też w każdym innym pomieszczeniu, a w szczególności w pokoju dziennym. Warto połączyć kilka odcieni brązów, beży, lekkich żółci lub ecru, co daje poczucie odprężenia i spokoju.

Zdarza się, że w doborze kolorystyki domu lub pokoju, kierujemy się panującą modą. Śledząc magazyny wnętrzarskie lub witryny sklepowe z wyposażeniem wnętrz, nietrudno zauważyć, że panuje obecnie moda na ciemne wnętrza. Najpopularniejsze zestawy kolorystyczne to: odcienie brązów (niezadko z domieszką fioleto), biel z czernią oraz brąz z beżem. Zestaw różnych odcieni brązów jest bardzo trudnym do prawidłowego połączenia zestawem kolorystycznym. Jednak w szczęśliwym połączeniu daje bardzo ciekawy efekt.

Analizując różne zestawy kolorystyczne, nie sposób nie wspomnieć o bieli występującej z czernią, ponieważ na zasadzie kontrastu dają one optyczne wrażenie niemal pałacowej elegancji. Z uwagi na intensywny charakter tego

zestawu, zaleca się jego stosowanie do pomieszczeń, w których spędzamy stosunkowo mało czasu, np. w łazience. Najbardziej trafną modną propozycją kolorystyczną jest zastosowanie mieszanki brązu z beżem. Aby uzyskać efekt ciepłego, przytulnego, ale też ciekawego, bo niebanalnego wnętrza, warto postawić na dominację kilku odcieni beży w połączeniu z małą ilością brązu. Zestaw ten jest tak bezpieczny i neutralny, że z powodzeniem stosowany może być w różnych pomieszczeniach domu.

Najpopularniejszym zaś kolorem jest fiolet w różnych jego odcieniach. Jako kolor pastelowy charakteryzujący się właściwościami „uspokajającymi”, bez obaw może być stosowany w każdym rodzaju wnętrzu. Natomiast w wersji intensywnej - już tylko jako dodatek. Fiolet jest nam szczególnie bliski ze względu na jego obecność w kolorystyce ziemi leżącej.

Kolorami warto się bawić: zestawiać je ze sobą, odejmować. Dzięki tej zabawie nie tylko zmieniamy swoje wnętrza i zgłębiamy wiedzę na temat doboru kolorów do poszczególnych pomieszczeń, ale też na podstawie swoich potrzeb możemy dowiedzieć się czegoś więcej o sobie: o swoich oczekiwaniach, potrzebach, sposobie bycia.

Sławomir Michalak

wywiad

Upływa szybko życie...

Irena Pokora – mieszkanka wsi Domaniew w Gminie Dalików. Emerytowana nauczycielka jęz. rosyjskiego i religii. Jej pasją jest haftowanie, zajmuje się także hodowlą kóz. Od wielu lat spisuje swoje wspomnienia, głównie pod kątem zbieżności losów ze swoją siostrą bliźniaczką. Wycinki spisanych wspomnień pani Ireny stanowią uzupełnienie zapisu fragmentów naszej obszernej, ciekawej rozmowy.

Skąd pani pochodzi?

Mieszkaliśmy w Białej nad Czarną Strugą, w powiecie konińskim, województwie poznańskim.

Wśród rozległych lasów od zachodu, po wstępie Czarnej Strugi płynącej od wschodu, założyli swoje gniazdo nasi przadkowie. Tuż przy wąskiej, polnej drodze, w nierównych odstępach od niej, porozrzucane są chłopskie domostwa. Niektóre chaty na pewno pamiętają początek stulecia, większość powstała w okresie dekady gierkowskiej. Zabudowania z odległości drogi prezentują się nieźle. Bliższe podejście do nich rozwiewa dobre wrażenie o ich solidności i estetyce. (...) Zatrzymam się obok naszego domu. Nie pamięta on tego, w którym przyszliśmy na świat, ale jego otoczenie pozostało z lat naszej młodości, a nawet młodości naszych rodziców. Wejść na chwilę do jego wnętrza. Schody do sieni zastępuje duży płaski głaz. Śień z wycentrowaną posadzką. W jednym kącie duży pogrzebacz i szczytka do wymiatania żaru z pieca chlebowego, obok rozłożysta miotła.

Zajrzymy do kuchni. Mała, niska izdebka. Nieduże okno spoglądające na podwórkę, bez firanek, za to zastawione najrozmaitszymi zieleni. Tuż przy nim maszyna do szycia marki „Singer”. Życie całej naszej rodziny upływało w kuchni. Tutaj przygotowywane były posiłki, odbywało się pranie bielizny, kisanie kapusty, darcie pierza, odwiedziny sąsiadów. To, czego najbardziej nie lubiłam w naszej kuchni, to wilgoci i wiecznie zaparowanych szyb w oknie. Wyposażenie kuchni stanowił kredens, stół, ława z naturalnej deski, cztery krzesła i pojemnik na drewno. Był to jeden z mebli, który ozdabiał naszą kuchnię, kiedy używano jako kufer bielizniany. Chociaż dom nasz był ubogi, to dzieciństwo i lata młodości spędzone w nim, będę uważała za najpiękniejszy okres mojego życia.

Jak pani wspomina dzieciństwo?

Moi rodzice byli bardzo zaradni. W dzieciństwie niczego nam nie brakowało. Mówię „nam”, bo mam siostrę bliźniaczkę, z którą zawsze razem szliśmy przez życie. W naszym bliźniaczym życiu jest tyle zbieżności, tyle bogactwa, które powinna dostrzec psychologia. To, że zaistniałyśmy w tym życiu jako bliźniaczki jest dla nas wielkim wyróżnieniem. Widzimy to dopiero teraz, kiedy przekroczyliśmy wiek dojrzalszy i kiedy budzi się naturalna refleksja nad własnym istnieniem. Dostrzegam fenomen w naszym bliźniaczym, siostrzanym życiu, w naszej osobowości. To, czym żyję, czym się zachwycałam, co mnie rani, w konfrontacji z przeżyciami siostry stanowi cenne świadectwo na istnienie wnętrza ukształtowanego specyficznie, bo tak samo. Mamy z siostrą takie same zainteresowania. To nie wzięło się ze szkoły, nasza mama też nie umiała haftować. Za to babcia pięknie szyla.

Albo nasza skłonność do pracy, pracowitość... My nie tracimy w życiu ani godziny.

Może to kwestia wychowania...

Nie, to nie wynika z naszego wychowania. To są geny. Interesowałam się tym, wiele na ten temat czytałam. Wracając do dzieciństwa, moi rodzice, jak mówiłam, dobrze sobie radzili. Ogólnie bieda była, takie były czasy, ale nam nie brakowało mleka, jaj. Jedzenie nie było takie tuste, inaczej się gotowało. No i dziecko musiało pracować, pomagać rodzicom. My z siostrą od siódmego roku życia pasłyśmy krowy. Jeszcze przed szkołą trzeba było wygnać krowy, a po lekcjach szybko się coś zjadło i trzeba było już iść na pastwisko. O każdego gospodarza tak było. Wypasanie krow to był największy obowiązek dzieci. A na przykład, kiedy był odpust, to trzeba było narwać chwastów, nie wyprowadzało się wtedy krow. Wrażliwość całej rodziny w sobotę, bo w niedzielę jechało się wozem na odpust. Łąki były chude, nie było trawy, nie było tak, jak dzisiaj. Wtedy kosiło się wszystkie rowy, wszystkie miedze. Każdy kawałek był poszanowany. Ludzie teraz się skargą, że nie się nie opłaca, nie ma pracy. Ja uważam, że to nieprawda. Ja na przykład hoduję kozy i mi się to opłaca. Mam łaskę i szkoda było, żeby leżała pusta. Nie muszę kupować mięsa, mleka. Mięso i mleko kozie mają dużą wartość. Kiedy zajmłam się hodowlą kóz, zaczęłam czytać odpowiednią literaturę. Nabyłam przez to wiedzę, bo trzeba było się podszkolić. Kozie mleko jest łatwo strawne, ma dobroczynny wpływ na organizm. Wskazują na to zarówno badania Szwajcarów i Francuzów, którzy hodują kozy, ale także moje własne obserwacje. Od 20 lat hodujemy z mężem kozy i jesteśmy zdrowi. Mój mąż ma 80 lat i na zdrowie nie narzeka. Być może to nie tylko kwestia jedzenia, ale także genów.

Wróćmy do pani dzieciństwa. Jak wojna przeżyła się na losy pani rodziny?

Miałam 4 lata, kiedy przyszło wyzwolenie, więc sama niewiele pamiętam. Ale rodzice cały czas opowiadali o wojnie. Zapamiętałam pewną historię. W czasie okupacji w każdej wsi był niemiecki komisarz. W mojej parafii, w Królikowie także urządował niemiecki komisarz. W moim domu często o nim opowiadano. Kiedy przyszło wyzwolenie, jego żonę i dzieci wywieźli. On nie zdążył. Uciekał przed Polakami, pięciu podobno ich było. Chciał uciec przez gołębnik Zatułki go, dobili widami, czym się dabo. Niech pani pomyśli do czego jest zdolny człowiek...

Ostatnio słyszałam wypowiedź byłego więźnia obozu w Auschwitz. Mówił dokładnie to samo co pani, że nie chce podkreślać jacy okrutni byli Niemcy, tylko do czego jest zdolny człowiek.

Właśnie... Mój ojciec urodził się przecież wśród Niemców (okolice Pleszewa). Tam we wsi były tylko dwie rodziny polskie. Niemcy żyli w spokoju, przynosili sobie i pożyczali chleb.

Proszę opowiedzieć o swoich szkolnych latach...

To były trudne czasy, nie było tak że do każdej szkoły przyjmowali. Lekarz nie dał mi świadectwa zdrowia, co uniemożliwiało mi podjęcie nauki w liceum. Ale ja umiałam się wtedy „zakreślić” wokół swoich spraw. Siostrę wysłałam, a byliśmy bardzo podobne, i dostała zaświadczenie na moje imię i nazwisko. Niestety już było za późno i do Konina, gdzie planowałam składać dokumenty, już nie przyjmowali. Ale w wakacje zobaczyłam w gazecie, że będą przyjęcia i egzaminy do szkoły w Kamieniu Pomorskim. W sierpniu pojechałam na egzamin i zdałam dobrze: z języka polskiego na 44, z niemieckiego gorzej, bo na 3-, ale zostałam przyjęta. Ja to wszystko jeszcze dziś widzę oczyma wyobraźni. To był rok 1953. Pan Bóg dał mi pamięć i możliwość że mogę to zapisać.

Z domu bez prądu, bez wody, z cianowego podwórka z rozdeptanym błotem i z kamienną studnią pod gruszą, dostaje się w objęcia prawdziwego miasta. Nowy inny świat. (...)

Odnajduję gmach szkoły, w murach której, będę zdawać pierwszy w życiu egzamin. Imponująca bryła budynku wzniesiona na planie litery „L”. (...) Przygotowując te „świąteczne wiedzy” przyszłym pokoleniom, uczyniono wszystko, by rejs po tajemnicach wiedzy upływał we wnętrzach pełnych światła, przestrzeni, możliwości spacerów pośród błękitu nieba, zieleni drzew, zapewniono miejsca dla rekreacji, zabawy i rozrywki. Zaiste, szkoła dla pokoleń młodzieży. Wdzięczna pozostaje po dzień dzisiejszy za dar losu, iż tak ważny okres w moim życiu było mi dane spędzić w murach tej budowli.

Te myśli należą do współczesności. A wówczas...?

Niebawem powróci tęsknota za rodzicami, braćmi, siostrą, za pozostawionym światem, za tym podwórkim pełnym wszelakiego ptactwa, za zwierzętami, za powietrzem pachnącym inaczej, za dźwiękiem dzwonów kościelnych, za sąsiadami. Ale nowe okoliczności będą miały zbawienny wpływ, aby ukończyć smutek rozłąki. Nieoczekiwany przyjazd siostry bliźniaczki przerwał nostalgię za „zaczarowanym światem dzieciństwa”, a trud uczniowskiej codzienności niosły nowe problemy, zdarzenia, które miały swój udział w pokonywaniu melancholii i tęsknoty. Nasze rozstanie trwało tylko miesiąc. (...)

Wchodzącymy w swą młodość wśród grona młodzieży i rówieśników, ale z własnego wyboru, odizolowane, w swoim ciasnym kręgu dwóch koleżanek, Wali i Czesi. Los był dla nas łaskawy, dając nam możliwość spotkania na progu nowego życia, takich postaci, jakimi były nasze koleżanki. Stanowimy zgrany kwartet. Wspomagamy się wzajemnie radą, pieniędzmi, odzieżą i żywnością. Mały czteroosobowy pokój na poddaszu, który zajmujemy, dopełnia harmonii naszego koleżeńkiego życia. Jest oaza spokoju i bezpieczeństwa po trudach szkolnego dnia. (...) Dostosowywałyśmy się do życia i w szkole i w internacie.

Obowiązki, jakimi obciążone byłymy od najmłodszych lat uczyniły nas odpowiedzialnymi za siebie. Teraz, w nowej szkole, liczyć można było wyłącznie na siebie. Uczeń, albo poradził sobie sam, albo opuszczał mury szkoły.

Podsumowując swoje wspomnienia, powiem: umiejętność mobilizacji do stawiania czoła przeciwnościom i trudnościom, na drodze do realizacji nakreślonego celu, to podstawowa nasza dyspozycja psychiczna, jaką odnajduję w naszych osobowościach okresu licealnego. (...) Zabraknie tutaj wzmianki o naszych nauczycielach i wychowawcach. Nie odczułam ich bliskości, nie odczułam ich zainteresowania na żadnym etapie pięcioletniego pobytu w liceum. Dlatego będę uważała, iż to co zdobyłyśmy, możemy zawdzięczać wyłącznie sobie i okolicznościom. Okoliczności to nasza siostrzana bliskość, to nasze koleżanki, a pod koniec, to atmosfera klasowej łączności i wspólnoty.

Nie próbowała pani wydać swoich wspomnień?

Byłyśmy kiedyś z siostrą na festiwalu bliźniat w Szczecinie. Spotkałyśmy tam pewne małżeństwo, które chciało opublikować to, co piszę. Dałam im kilka stron i nie wiem co się z tym stało. Może kiedyś przyjdzie czas, że ktoś się tym zainteresuje i będzie chciał wydać. Już w szkole lubiłam pisać wypracowania na wolny, luźny temat, nie jakiś tam ideologiczny. Myślę, że tym co piszę powinni zainteresować się Ci którzy chcą odpowiedzieć na pytania: co wpływa na osobowość człowieka, czy to wychowanie czy geny? Także ci, którzy badają fenomen bliźniaków jednojajowych. Ja i moja siostra byłyśmy zawsze do siebie podobne nie tylko zewnętrznie. Siostra również ma dar pisania. Jest współautorką książki „Moja Syberia” pod redakcją profesora socjologii z Warszawy. Siostra pracowała na Syberii. Kiedy już była na emeryturze, wyjechała tam do polskiej szkoły. Opisała to pięknie. Jedną z ciekawostek, dotyczących naszego bliźniaczego współodczuwania jest pewna znacząca historia. Pewnego razu (moja siostra była wtedy na Syberii), zaczęła mnie nagle boleć noga. Dowiedziałam się później, że w tym czasie moja siostra Marysia złamała nogę. To był taki metafizyczny przekaz. To nie żadna fantazja, to było prawdziwe doznanie.

Jak potoczyły się pani losy po skończeniu szkoły?

Pracowałam przez 10 lat jako nauczycielka języka rosyjskiego. Po 10 latach zdecydowałam się na studium języka rosyjskiego, bo wcześniej miałam tylko maturę. Jednocześnie z siostrą kończymy liceum i po 10 latach dostaję się na studium nauczycielskie a ona na studium języka rosyjskiego w Poznaniu (nie konsultowałyśmy wcześniej tych decyzji), następnie rozpoczynamy studia języka rosyjskiego. Ona w Poznaniu, ja w Łodzi. Kończymy w tym samym roku...

Jak poznała pani swojego męża?

Byłam jego uczennicą w liceum. Pobraliśmy się i do 1970 roku mieszkaliśmy w Kamieniu Pomorskim. Potem przez 12 lat mieszkaliśmy w Zgierzu, a jak tylko przeszłam na emeryturę, to przenieśliśmy się tutaj. Mamy dwóch synów: jeden mieszka Zgierzu, a drugi w Olsztynie. Jeden jest

prokuratorem, a drugi tłumaczem języka angielskiego i hiszpańskiego. Myślę że należą do osób ugodowych. Nie wchodzi w konflikty. Zawsze w szkole żyłam w zgodzie z otoczeniem, ale potrafiłam też zawsze powiedzieć to, co myślę. Człowiek powinien mieć odwagę powiedzieć komuś prawdę prosto w oczy.

Porozmawiajmy o tym, jak zmiany społeczno - polityczne w kraju przekładały się na pani życie.

Byłam zachwycona, kiedy upadła komuna. Bo zniewoleni byliśmy... Pamiętam jak było w szkole. Kiedy w internacie zobaczyli różaniec, to zabierali... To była wolność? Do kościoła chodziliśmy cały czas, nie opuściliśmy żadnej mszy. Ale byli ludzie którzy bali się wszystkiego. Pamiętam, kiedy już pracowałam w Domaniewie, był rok 70 albo 72, „wędrował” wtedy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Zapowiedziano, że żaden nauczyciel ma się nie pokazywać w kościele. Nasza dyrektorka też się bała, grożono restrykcjami. Ale ja nie musiałam się pokazywać w wielkim tłumie, nie musiałam niczego demonstrować, świątynia była otwarta całą noc, więc można było modlić się w spokoju. Człowiek mógł jednak pozostać wiernym swoim zasadom. Kiedy patrzę na to dzisiaj, z perspektywy i porównuję tamte czasy, to dochodzę do wniosku, że to wszystko zależy od człowieka. Bo jeśli w małej rzeczy będzie wierność, to i w dużej będzie. Rzetelny człowiek będzie rzetelnie pracował. System sprawowania władzy zależy od człowieka. To człowiek decyduje, nieważne czy jest z Solidarności, czy z innej opcji.

Pani kariera zawodowa jest bardzo zmienna, najpierw była pani nauczycielką jęz. rosyjskiego, a potem... religii.

Marzenia się spełniają. Kiedyś byłam na kursie w dawnym Leningradzie, a dzisiejszym Petersburgu i zwiedzałam tam galerie. Widziałam piękny obraz przedstawiający stworzenie świata. Wielka, piękna przestrzeń, wspaniałe malowidło. Nie wiem jakiego autora. Kiedy to zobaczyłam, stałam, jak urzeczona. To były jakieś lata 80. I wtedy pomyślałam, że bardzo chciałabym o tym opowiedzieć. Że gdybym mogła uczyć dzieci religii, opowiedziałabym im o tym, co zobaczyłam. I przyszedł taki czas, że zaproszono mnie na naukę religii. To nie okoliczności rzeczywistego świata, to Pan Bóg zadziałał. To dzięki temu jestem taka bogata na swój sposób. Ja nigdy wcześniej nie czytałam Pisma Świętego. A potem pisałam z niego egzamin... Przeczytanie Pisma Świętego to był największy przełom w mojej edukacji. Posługuję się często cytatami z niego. Wypisałam sobie niektóre mądre rzeczy, żeby mieć przy sobie. Np.: „Głupiec jeszcze tego samego dnia daje poznać wzburzenie, lecz rozstrójny ukrywa zniewagę”. Czy to nie są mądre słowa?

„Upływa szybko życie, jak potok płynie w dal” - rozbrzmiewa wokół mnie do dziś melodia popularnej piosenki z poeznalskiego, licealnego balu. Atmosfera tamtych chwil, wraca na życie i łagodzi szarość codzienności. Nie ma możliwości powrotu do lat, co minęły i już nie wrócą, ale pamięć oddaje to bogactwo, które zarejestrowała i pozwala cieszyć się tamtą chwilą. To wielki dar świadomości. Jeszcze trochę, już niedługo, a roztaniemy się wszyscy, niektórzy na zawsze, inni z wątpliwą możliwością spotkania...

Rozmawiała Renata Nolbrzak

Przysmak diabła Boruty, chleb wiejski „Apolonia” i „orły agrobiznesu”

W Zawadzie, na obrzeżach Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej istnieje gospodarstwo rolne państwa Elżbiety i Mieczysława Maniaków, gospodarstwo jakich wiele w rejonie łęczyckim. Wyróżnia je jednak fakt, że jego właściciele od kilku lat z powodzeniem zajmują się wypiekaniem chleba. Nie są to jedyni „lnicy”, którzy podjęli dodatkową działalność, aby poprawić dochodowość ale jedyni w gminie Łęczyca i w powiecie łęczyckim, których produkt został wpisany na listę produktów tradycyjnych i to jako pierwszy z województwa łódzkiego. Postanowiłam sprawdzić na miejscu jak wygląda piekarnia i porozmawiać z właścicielami o ich pracy, planach itp.

Umówiona wcześniej, zastałam załogę piekarni w komplecie: panią Elżbietę Maniak, jej męża, syna i synową. Gospodarze chętnie opowiedzieli o swoim przedsięwzięciu, o jego początkach i historii pieczenia chleba, która trwa od pokoleń. Chleb w ich rodzinie wypiekano od zawsze. W gospodarstwie w Zawadzie, kupionym w latach dwudziestych ub. wieku przez dziadka pana Mieczysława został wybudowany mały, wolnostojący piec – „domek”, w którym kolejne pokolenia wypiekały chleby i ciasta. Był to jedyny taki piec na wsi i korzystali z niego inni mieszkańcy. Ponieważ chleb robiony na zakwasie nie starzał się tak, jak pieczony według współczesnych receptur i nawet

przez tydzień pozostawał świeży, gospodynie wypiekały go na zmianę i pożyczaly sobie wzajemnie. Wówczas każda gospodyni we wsi umiała piec chleb. Również w domu rodzinnym pani Elżbiety pieczenie chleba było na porządku dziennym.

W 1991 roku pan Mieczysław przejął wraz z żoną gospodarstwo od ojca. Było to gospodarstwo wielokierunkowe, z hodowlą bydła, trzody, drobiu, typowymi uprawami rolnymi. W budynku gospodarstwa – inwentarskim młody gospodarz, z zawodu elektromechanik, założył warsztat, aby w ten sposób poprawić byt materialny rodziny. Pani Elżbieta zajmowała się dwójką dzieci, gospodarstwem, a w okresie zimowym, kiedy miała nieco więcej czasu wypiekała w piecu wybudowanym przez dziadka chleb. Pieczywo, które dla domowników było rzeczą zupełnie naturalną, dla odwiedzających krewnych i znajomych było rarytatem. Z czasem pani Ela była proszona o dodatkowe wypieki dla rodziny z miasta i chyba stąd wziął się pomysł, żeby sprawdzić czy i na innych ten wyrób zrobi równie korzystne wrażenie. Pierwsze kroki pani Elżbieta skierowała do Łęczyckiego Oddziału Łódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, gdzie chlebem na naturalnym zakwasie zainteresowały się panie Maria Cieślak i Teresa Brodecka. Wkrótce w Bratoszewicach ŁÓDR organizował wystawę maszyn i urządzeń rolniczych – pani Elżbieta miała tam swoje stoisko z chlebem żytnim ze smalcem. Chleb zniknął błyskawicznie, a konsumenci wychwalali jego smak. To utwierdziło Elę w pomysle na chlebowy biznes. Decyzja okazała się właściwa, a wyroby małej piekarni rodzinnej zaczęły zyskiwać klientów i rozgłos.

W 2003 roku w Bratoszewicach na konkursie pod nazwą Nasze Kulinarne Dziedzictwo został nagrodzony chleb wiejski państwa Maniaków „Apolonia”. Laureaci postanowili zainwestować i tak



p Maniakowie pod zamkiem w Łęczycy w trakcie dni rycerskich

w 2004 roku uruchomili nowy piec odpowiadający potrzebom zwiększonej produkcji pieczywa, w kolejnych latach zaadaptowali obór z lat siedemdziesiątych, gdzie umieszczono piec, urządzono miejsce do produkcji ciasta (ciastownia) i inne pomieszczenia w taki sposób, aby spełnić wszelkie obowiązujące przepisy sanitarno-higieniczne. Gospodarze podkreślają, że nie korzystali z żadnych kredytów, a kapitał na inwestycje pochodził z własnych środków, z gospodarstwa i warsztatu, który pan Mieczysław nadal prowadzi. W ciągu dziesięciu lat działalności piekarnia zwiększyła asortyment pieczywa i obecnie produkuje: chleb żytni biały, chleb żytni razowy, chleb orkiszowy, razowiec z bakaliami zwany przysmakiem diabła Boruty, bułeczki pszenne i razowe oraz żurek kiszony. W najbliższym czasie ruszy produkcja makaronów domowych pszennych i orkiszowych. Na zamówienie wypiekane są także ciasta: makowiec bakaliowy, jabłecznik, piernik z bakaliami, a nawet torty. Głównym jednak produktem są chleby. Chleb wiejski łęczycki został wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w 2006 roku.

Ściany pomieszczenia w piekarni są zawieszane licznymi dyplomami, wymienię kilka z nich dla przykładu:

- dyplom z Międzynarodowych Targów Poznańskich – Perła 2007, za najlepszy polski regionalny produkt żywnościowy - za bakaliowy makowiec,
- nagroda specjalna Kapituły Orła Agrobiznesu pod patronatem v-ce Marszałka Sejmu

RP - nagroda za kontynuowanie tradycyjnej produkcji wyrobów regionalnych z maja 2007 roku.

Chleby z Zawady znają rycerze z turniejów rycerskich w Łęczycy, dopływają do niego uczestnicy Targów Poznańskich, Jarmarku Wojewódzkiego w Łodzi i imprez związanych z prezentacją produktów żywnościowych. Pieczywo wypiekane jest 2 razy w tygodniu i dostarczane do okolicznych sklepów. Chętnie kupowany jest chleb orkiszowy szczególnie wskazany dla osób cierpiących na choroby przewodu pokarmowego, diabetyków i dla dzieci ze skazą białkową. Najwybredniejsze podniebienia łakomczuchów zaspokoili skutecznie przysmak diabła Boruty - czyli razowiec z suszonymi owocami. Na specjalne okazje, takie jak wesela, dożynki i inne uroczystości wypiekane są efektowne chleby z wzorami w liście, kwiaty, winogrona. Takie pieczywo nie dość, że smakuje to jeszcze robi niebywałe wrażenie estetyczne i zdobi każdy stół.

Opuszczając gospodarzy pozostając pod wrażeniem ich pracowitości, pomysłowości i poszanowania do tradycji. Okazuje się, że połączenie tych czynników może przynieść wymierny sukces. Wszystko wskazuje na to, że orły agrobiznesu z Zawady rozwijają skrzydła i poszybują wysoko, czego im życzę.

Zofia Dziwisz



Elżbieta i Mieczysław Maniakowie

Jak się mieszkańcy Gminy Wartkowice integrowali

Bardzo aktywnie spędziliśmy miniony rok. Dzięki realizacji Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich zorganizowano mieszkańcom gminy życie społeczno-kulturalne dając szansę uczestnictwa w różnego rodzaju spotkaniach środowiskowych, wyjazdach integracyjnych, turniejach sportowych czy warsztatach kulinarnych. W celu aktywnego spędzania wolnego czasu dla dzieci i młodzieży utworzone zostały koła zainteresowań, przeprowadzono zajęcia sportowo – rekreacyjne oraz zorganizowano wypocznik letni.

W dniu 29 marca 2010 r. odbyła się XLVIII sesja Rady Gminy Wartkowice, podczas której przedstawiony został Raport z realizacji Programu Integracji Społecznej PPWOW w Gminie Wartkowice za 2009 r. Koordynator Programu Pani Anna Jagielska zapoznała zebranych z rodzajami usług społecznych, które zostały zrealizowane w 2009 r. Omówieniu towarzyszyła prezentacja multimedialna, przedstawiająca zdjęcia z efektów wdrażania programu w gminie. Podsumowując w 2009 r. dla mieszkańców gminy Wartkowice zrealizowano 12 usług społecznych, obejmujących:

- USŁUGI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY**
- 1) Koło języka niemieckiego pod nazwą „Z językiem naszych sąsiadów bliżej Europy”;
 - 2) Koło muzyczne – taneczne obejmujące

- 3) Pozakolejne zajęcia sportowo-rekreacyjne w sekcjach tenisa stołowego, piłki siatkowej, piłki nożnej i unihokeja;
- 4) Zajęcia koła pływackiego;
- 5) Zorganizowanie wypoczynku letniego dla dzieci i młodzieży w postaci dwóch turnusów kolonijnych w Białce Tatrzańskiej;

USŁUGI DLA DZIECI, MŁODZIEŻY, RODZIN I OSÓB STRASZYCH

- 6) Zorganizowanie punktu poradnictwa specjalistycznego z zakresu udzielania porad prawnych, psychologicznych, zawodowych, profilaktycznych i terapeutycznych;
- 7) Festyn Integracyjny pod hasłem „Rodzinnie, zdrowie i na sportowo”;
- 8) Zorganizowanie życia społeczno-kulturalnego w miejscowości Wartkowice - zrealizowano spotkania integracyjne w postaci: wyjazdu do skansenu w Dziekanowicach i do Gniezna, „Święta pieczonego ziemiaka”, Warsztatów kulinarnych, „Dnia Seniora”, wyjazdu do kina, wspólnej Wigilii;
- 9) Zorganizowanie życia społeczno-kulturalnego w miejscowości Biernacie - zrealizowano spotkania integracyjne w postaci: „Nocy Świętojańskiej”, turnieju tenisa stołowego pod hasłem „Sport to zdrowie”, wyjazdu na basen, „Pożegnania Wakacji”, wyjazdu do kina, „Andrzejek”;
- 10) Zorganizowanie życia społeczno-kulturalnego w miejscowości Tur -



Dzień Seniora w Wartkowicach

zrealizowano spotkania integracyjne w postaci: rodzinnego spotkania integracyjnego, wyjazdu do ogrodu botanicznego i kina, „Dnia latawca”, wyjazdu do teatru, pokazu florystycznego, spotkania patriotyczne, „Wieczoru wigilijnego”;
- 11) Zorganizowanie życia społeczno-kulturalnego w miejscowości Pelczyskach - zrealizowano spotkania integracyjne w postaci: wyjazdu do kina, dwudniowych warsztatów kulinarnych, turnieju tenisa stołowego, „Andrzejek - zwyczaj i obrzędy”;
- 12) Zorganizowanie życia społeczno-kulturalnego w miejscowości Biała Góra - zrealizowano spotkania integracyjne w postaci: szkolenia integracyjnego ze strażą pożarną oraz policją, wyjazdu na wystawę rolniczą do Bednar, wyjazdu do kina, spotkania mikołajkowego oraz wigilii



Warsztaty kulinarne w Pelczyskach

integracyjnej. Realizacja programu wpłynęła na aktywizację lokalną środowisk. Zacieśniły się relacje, pomiędzy mieszkańcami sołectw. Poprawiły się stosunki społeczne oraz nabyto umiejętności wspólnej zabawy i atrakcyjnego spędzania wolnego czasu. Zorganizowane dla dzieci i młodzieży koła rozbudziły w nich zainteresowanie oraz wpłynęły na zwiększenie motywacji do zdobywania wiedzy i doskonalenia umiejętności. Dzieci nabrały większej pewności w sobie i swoje możliwości. Wyłoniła się grupa, która chętnie chce występować na uroczystościach szkolnych i gminnych. Uczestnicy programu przekonaali się, że inwestycja w ludzi jest równie cenna co w infrastrukturę. Wzmocniły się więzi społeczne, wzrosła aktywność ludzi,

budowano partnerstwa zarówno formalne jak i nieformalne, pojawiły się pomysły na usługi, których dotąd w gminie nie było. Gmina ma już zaopiniowany pozytywnie przez Konsultanta Regionalnego i Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi Zaktualizowany Plan działania na 2010 r. Zostały już ogłoszone 4 konkursy na realizację usług w ramach PPWOW w naszej gminie. W związku z powyższym czekamy na kolejne efekty realizacji Programu Integracji Społecznej w ramach PPWOW w naszej gminie.

PPWOW
program integracji społecznej

Joanna Jercha

wywiad Językiem kalecząc skałę...

Przygotowując się do tego spotkania przeczytałam zapis naszej rozmowy opublikowany w parzęciewskiej gazecie osiem lat temu. Mówiłeś wtedy: „Na razie liczę na KOWALSKIEGO, przewiduję, że to będzie naprawdę duży sukces. Obecnie pracuję także przy realizacji trans - opery „Sen nocy letniej” do muzyki Leszka Możdżera. Ciągłe dostaje propozycje wyjazdów na kontrakty, z których jednak nie korzystam, gdyż uważam że należy budować rynek muzyczny w naszym kraju. Ale niewykluczone, że jak się znudzę tym, co robię teraz to wyjadę zobaczyć Stany Zjednoczone czy Meksyk (...)”. Znudziliś się?

Nawet nie pamiętałem, że to mówiłem... Rzeczywiście pojechałem do Stanów. Przyszedł czas, kiedy poczułem, że to co robię nie do końca jest moje. Trzeba się bardziej skupić na poszukiwaniach własnej drogi, własnego języka. Jak to powiedział George Braque, twórca kubizmu: „Postęp w sztuce to nie poszerzanie obszaru – to częste uświadomienie sobie ograniczeń”, więc zawiązując poszukiwania odnajduję się swoją drogą. Trzeba po prostu odrzucić pewne rzeczy, które cię już nie interesują i wrócić do korzeni.

Odnalazłeś własną drogę?

Ciągle jej poszukując, odnajduję ją na nowo. Staję się tym, kim prawdopodobnie miałem się stać. Gram muzykę improwizowaną, w szerokim znaczeniu tego pojęcia. Uczę się siebie tworząc i ciesząc się że inni to doceniają. W ciągu ośmiu lat od tego wywiadu, który cytowałaś dużo się wydarzyło. Ukoronowaniem tych lat pracy i poszukiwań była ważna dla mnie nagroda: Największa Indywidualność Jazzowa 2008. Statuetkę wręczał mi sam Jan Ptaszyn – Wroblewski i kiedy zapytałem: „Dlaczego ja?”, odpowiedział: „Należało się...”

Co czułeś w takiej chwili?

Byłem spokojny i zaszczycony. Otrzymać taką nagrodę i to z rąk tak wybitnego muzyka jest nobilitujące. Dzięki temu wydarzeniu pojechałem do Stanów po nagrodę filmową, którą dostaliśmy wraz z Jarkiem Czarnieckim za film „Small Spaces” czyli „Małe przestrzenie”. Kolega, za moją namową, nakręcił godzinny dokument opowiadający o spotkaniu dwóch muzycznych światów tj. muzyków z Nowego Jorku z artystami z Polski. Dzisiaj świat otworzył się dla nas, ale także i my dla świata. Ci ludzie przyjeżdżają do nas, my jeździmy do nich. Dzisiaj świat jest wielkim ogrodem, każdy hoduje swoje kwiaty, jeden żółte, drugi różowe, ale ogród jest jeden i to co łączy te kwiaty to zapach. Nie powinniśmy mieć obaw. Nie mamy może jeszcze takiego zasięgu działania, ale uczymy się tego. Przyjeżdżają ludzie ze świata, przyjmują nas u siebie i patrzą, że my Polacy jesteśmy już dla nich partnerami, a nie przybyszami ze wschodniego zaścianka. Chodzi o to, żebyśmy otwierali się na świat. W tamtym roku zagrałem podczas Warsaw Summer Jazz Days z wybitnym amerykańskim trębaczem z Nowego Jorku Dave'em Douglassem – był gościem naszej grupy Polish Brass Ensemble podczas koncertu w Sali Kongresowej w Warszawie. Gramy więc z muzykami światowej klasy, najlepszymi artystami, którzy traktują

partnersko i o to chodzi.

Jakie projekty teraz realizujesz? Wspominałeś, że pracujesz nad nową płytą...

Zaraz wchodzę do studia z Tymonem Tymańskim i Kubą Staruszkiewiczem, napisałem muzykę dla naszego tria. Koncertujemy teraz w tym składzie. Jest też drugi projekt: Freeyoo, w którym gra Wojtek Mazolewski i Michał Gos. Jest także sekstet Tymona Tymańskiego Polish Brass Ensemble, w którym mam przyjemność grać. Współpracuję również z Leszkiem Możdżerem... Mam też swój kwartet jazzowy Outlook. Współpracuję również z Grażyną Łobaszewską i Krystyną Stańko. Jestem mocno związany z tymi muzykami i z tym środowiskiem. Teraz przygotowuję w Parzęczie muzykę do nowej płyty. Projekt zakłada popularyzację naszego regionalnego folkloru poprzez nowoczesne opracowanie wybranych utworów w konwencji muzyki współczesnej granej przez wybitnych polskich wykonawców.

Swój udział w tym projekcie potwierdzili Leszek Możdżer, Grażyna Łobaszewska i wielu innych wybitnych artystów. Miałeś problem, żeby namówić ich do udziału w tym przedsięwzięciu, czy uznali, że skoro TY im to proponujesz, to wystarczająca rekomendacja?

No właściwie tak, coś w tym jest. Jesteśmy przyjaciółmi, ufamy sobie... Wykonuję jeden telefon i oni w to wchodzą...

Wiem, że już podjąłeś jakieś działania, nagrywasz, zbierasz materiały...

Tak, nagrywałem pana Tadeusza Kubiaka – skrzypka, kierownika kapeli ludowej z Leśmierz, Stanisław Janiak z Kowalewic. Byłem też na przeglądzie kapel ludowych w Ozorkowie. Chcę przy tej okazji bardzo pochwalić naszą parzęciewską kapelę pod wodzą Marcina Seweryńskiego i Maćka Janeckiego. Panie także się dobrze zaprezentowały w odpowiednio dobranym repertuarze. Zresztą to nie tylko moja opinia – zespół śpiewaczy zajął I miejsce, a kapela – II, każdy w swojej kategorii oczywiście.

Czy obcując z muzyką najwybitniejszych artystów świata chce Ci się zajmować śpiewakami ludowymi z Parzęczi? Nie masz poczucia, że tracisz czas?

Nie, nie, wręcz przeciwnie, ja się w tym odnajduję, to jest źródło od którego nie można się odciąć, to tkwi we mnie. Kiedy byłem małym chłopcem,

przychodziłem do domu kultury np. na Ziółkowskich czy innych muzyków ludowych, dziś nie wszystkie nazwiska sobie przypominam. Pamiętam jak z zachwytem słuchałem Zenona Ziółkowskiego, który grał na akordeonie – był wirtuozem tego instrumentu. Ta muzyka gdzieś gra we mnie, w sercu, w duszy... Muszę to zrealizować, tym bardziej że znalazły się na to jakieś fundusze. Chciałem żeby te nasze regionalne ludowe utwory wykonali ludzie ze świata muzyki, żeby je przez swoją wrażliwość przefiltrowali. Zobaczymy co się z tego wyłoni, na pewno to będzie ciekawe i dziwne zarazem bo każdy utwór ludowy będzie wykonywał inny wykonawca. Ja zagram jakąś kompozycję ludową z Tymańskim, inny utwór wykona Możdżer, jeszcze inny zaśpiewa Grażyna Łobaszewska. Chcę też, żeby zagrał zespół Ajagore, który specjalizuje się w muzyce ludowej. Tak więc ten projekt ma szeroki zasięg, więc wykracza poza muzykę ludową czerpiąc z niej samej. Wiadomo, że robimy to także po to, żeby dotrzeć z tą muzyką do szerszego odbiorcy... Sam jestem ciekaw efektu finalnego. W każdym razie przyjechałem do źródeł i zbieram materiały. Dobrze napisany projekt, duże zaangażowanie ze strony wójt Ryszarda Nowakowskiego dobrze wróży temu przedsięwzięciu. Cieszę się, że robimy to razem.

Do projektu wrócimy na pewno na łamach gazety. Porozmawiamy jeszcze o Twojej twórczości... poetyckiej. Na Twojej stronie internetowej znalazłam piękny tekst, zaczynający się od słów: Językiem kalecząc skałę...

Napisałem to kiedyś o 4 rano...

Piszesz wiersze?

Piszę, piszę, czasem cytuję je podczas koncertów (to taki swoisty performance) : Ostatnio mój kolega Jarek Czarniecki nakręcił film o artystach trójmiejskich pt.: „JotHaBelsi”. To bardzo specyficzny film, coś na granicy rzeczywistości i fikcji. Moja obecność jest tam mocno naznaczona. Na jego premierze były wyeksponowane na ścianach właśnie moje wiersze oraz prace malarskie twórcy filmu. Oprócz tego, koncertowałem podczas tej imprezy. Bardzo ciekawe przedsięwzięcie.

Ciągle jesteś w podróży, tej dosłownej i tej artystycznej. Nie męczy Cię to?

Czyż nasze życie nie jest wieczną podróżą? Artysta będąc twórcą musi podróżować, spotykać się z ludźmi. Grałem ostatnio w Irlandii, Londynie, byłem we Frankfurcie, w Huston, Nowym Orleanie. Podróżę kształcą,



IREK WOJTCZAK - saksofonista, kompozytor, aranżer, absolwent Akademii Muzycznej w Gdańsku. Laureat wielu prestiżowych nagród muzycznych, takich jak Fryderyk 2000 czy Największa Indywidualność Jazzowa 2008. Od wielu lat mieszka w Sopocie, jednak jego rodzinną miejscowość to Parzęczie. Tu ma rodzinę, przyjaciół, swoje korzenie, do których wciąż wraca...



więc pragnę z nich korzystać żeby karmić duszę. Nie jestem jednak emigrantem, nie jeżdżę w poszukiwaniu pracy, nie muszę pukać do drzwi i błagać o ich otwarcie. Jestem Polakiem, z radością przyjmuję zaproszenia i niech tak pozostanie.

Dziękuję za rozmowę.

Ja także dziękuję. Serdecznie pozdrawiam Parzęczie i dziękuję Rodzicom za wiarę i wsparcie.

Rozmawiała Renata Nolibrzak

Językiem kalecząc skałę, rozwiąłem wszystkich poczynań wątpliwości I panem się stałem i ciałem się stałem I głupcem w rozumie i mędrcem w niewiedzy
Rozgrzeszenie otrzymałem rozgrzeszając siebie
Za wszystko co uczyniłem dla ciebie, ciebie i ciebie istnieję w nieistnieniu naszym nazywając "to" co imienia nie ma kończąc "to" zawsze na samym początku
robię krok pierwszy który jest jedyny wstępując w przestwór nowej beczasowości
czerpię przyjemności z niewidzialności...

Irek Wojtczak



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Fundacja Rozwoju Gmin PRYM ogłasza wyniki naborów do poszczególnych działań objętych Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 – 2013 Oś 4 Leader

Lista wniosków zatwierdzonych do realizacji dla działania „MAŁE PROJEKTY”:

1. „Remont świetlicy wiejskiej w Leżnicy Małej” – Ochotnicza Straż Pożarna w Leżnicy Małej (kwota dofinansowania: 24.997,00 zł.)
2. „Kultywowanie tradycyjnego rzemiosła Ziemi Łęczyckiej poprzez wykonanie regionalnego stoiska” – Pracownia Witraży – Bogdan Ignaczak (kwota dofinansowania: 10.471,13 zł.)
3. „Remont i wyposażenie świetlicy wiejskiej w Lubieniu” – Ochotnicza Straż Pożarna w Lubieniu (kwota dofinansowania: 24.997,00 zł.)
4. „Remont i wyposażenie świetlicy wiejskiej w Pruszkach” – Ochotnicza Straż Pożarna w Pruszkach (kwota dofinansowania: 24.943,08 zł.)
5. „Remont i wyposażenie świetlicy wiejskiej w Łęce” – Ochotnicza Straż Pożarna w Łęce (kwota dofinansowania: 24.950,65 zł.)
6. „Kultywowanie lokalnych tradycji poprzez rozwój działalności Orkiestry Dętej OSP w Dalikowie” – Ochotnicza Straż Pożarna w Dalikowie (kwota dofinansowania: 24.990,00 zł.)
7. „Remont świetlicy wiejskiej w Brudnowie” – Ochotnicza Straż Pożarna w Brudnowie (kwota dofinansowania: 24.699,00 zł.)
8. „Remont świetlicy wiejskiej w Krzemieniewie” – Ochotnicza Straż Pożarna w Krzemieniewie (kwota dofinansowania: 24.607,00 zł.)
9. „Remont świetlicy wiejskiej w Sarnowie” – Gmina Dalików (kwota dofinansowania: 24.259,00 zł.)
10. „Remont i wyposażenie świetlicy wiejskiej w Śniatowej” – Stowarzyszenie „Wiejski Ośrodek Kultury” w Śniatowej (kwota dofinansowania: 18.535,07 zł.)
11. „Budowa elementów infrastruktury rekreacyjno – turystycznej” – Stowarzyszenie Proekologiczne Grotniki – Jedlicze – Ustronie „PINIA” (kwota dofinansowania: 24.752,90 zł.)
12. „Tradycje Nocy Świętojańskiej w Dzierżanej” – Gminny Ośrodek Kultury (kwota dofinansowania: 24.955,00 zł.)
13. „Remont pomieszczeń świetlicy wiejskiej przy OSP we wsi Orla” – Gmina Parzęczew (kwota dofinansowania: 24.657,00 zł.)
14. „Modernizacja i wyposażenie świetlicy wiejskiej w Białej” – Ochotnicza Straż Pożarna w Białej (kwota dofinansowania: 24.497,00 zł.)
15. „Atrakcje turystyczne gminy Zgierz – folder informacyjny” – Fundacja Rozwoju Turystyki i Kultury (kwota dofinansowania: 24.780,00 zł.)
16. „Korzenie Gminy Zgierz” – Gmina Zgierz (kwota dofinansowania: 22.004,00 zł.)
17. „Remont świetlicy wiejskiej w Powodowie Trzecim” – Ochotnicza Straż Pożarna w Powodowie Trzecim (kwota dofinansowania: 24.804,00 zł.)
18. „Remont świetlicy wiejskiej w Konopnicy” – Ochotnicza Straż Pożarna w Konopnicy (kwota dofinansowania: 24.975,00 zł.)
19. „Remont świetlicy wiejskiej w Pełczyskach” – Ochotnicza Straż Pożarna w Pełczyskach (kwota dofinansowania: 24.971,00 zł.)
20. „Wymiana ogrodzenia na boisku w Wartkowicach” – Klub Sportowy „HAS Wartkowice” (kwota dofinansowania: 24.945,00 zł.)
21. „Kultywowanie muzycznych tradycji ludowych w Gminie Parzęczew” – Forum Inicjatyw Twórczych w Parzęczewie (kwota dofinansowania: 24.588,94 zł.)
22. „Modernizacja boiska w Parzęczewie” – Ludowy Klub Sportowy „Orzeł” Parzęczew (kwota dofinansowania: 24.888,26 zł.)

Lista wniosków zatwierdzonych do realizacji dla działania „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej”:

1. „Zakup maszyn i urządzeń” – Tomasz Maciaszczyk (kwota wnioskowana: 67.665,00 zł.)

Lista wniosków zatwierdzonych do realizacji dla działania „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw”:

1. „Podjęcie działalności gospodarczej w zakresie usług informatycznych związanych z wprowadzeniem na rynek innowacyjnego oprogramowania” – Ludwiczak Ewa (kwota wnioskowana: 70.074,00 zł.)
2. „Produkcja zrbków i brykietów” – Drzewoszewski Janusz (kwota wnioskowana: 181.324,00 zł.)

Lista wniosków zatwierdzonych do realizacji dla działania „Odnowa i rozwój wsi”

1. „Remont ogrodzenia wokół zabytkowego kompleksu pałacowo – parkowego w Starym Gostkowie” – Gmina Wartkowice kwota dofinansowania 94.648,00 zł
2. „Organizacja Centrum Kultury we wsi Ustronie – remont świetlicy wiejskiej” – Gmina Zgierz kwota dofinansowania 125.000,00 zł
3. „Remont pomieszczeń świetlicy wiejskiej przy OSP we wsi Opole” – Gmina Parzęczew kwota dofinansowania 124.877,00 zł
4. „Remont trybun i oświetlenia na stadionie sportowym w Dalikowie” – Gmina Dalików kwota dofinansowania 125.000,00 zł
5. „Budowa Centrum Sportowego w miejscowości Błonie” – Gmina Łęczycza kwota dofinansowania 155.000,00 zł

Regulamin konkursu „20 lat minęło...”

1. Organizatorem konkursu „20 lat minęło...” jest Forum Inicjatyw Twórczych w Parzęczewie.

2. Konkurs organizowany jest w ramach projektu pn. „Festyn integracyjny: Muzyka łączy pokolenia” nr POKL.07.03.00-10-382/09 dofinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

3. Uczestnikami konkursu mogą być amatorskie zespoły muzyczne działające przy ośrodkach kultury z terenu powiatu zgierskiego.

4. Udział w konkursie mogą wziąć osoby w wieku 15 – 30 lat.

5. Celem konkursu jest stworzenie propozycji atrakcyjnej formy edukacji społeczno – historycznej, a także wskazanie integracyjnej roli muzyki i jej ponadczasowości.

6. Konkurs dotyczy wykonania utworów rockowych popularnych w latach 70. i 80. z repertuaru zespołów, które były popularne wówczas i w dalszym ciągu funkcjonują na polskim rynku muzycznym, takich jak: Kult, Lady Pank, Lombard, Perfect (zespoły wymieniono przykładowo).

7. Podstawą do wzięcia w nim udziału jest przesłanie czytelnie wypełnionej karty uczestnictwa w nieprzekraczalnym terminie do 15.05.2010r. na adres:

Forum Inicjatyw Twórczych
ul. Ozorkowska 3
95-045 Parzęczew

lub drogą elektroniczną na adres: kultura@foruminicytyw.pl

8. Warunkiem uczestnictwa jest zgłoszenie do konkursu dwóch wybranych utworów muzycznych spójnych z tematem konkursu.

9. Zespoły zobowiązane są do zgłoszenia wszelkich potrzeb technicznych co najmniej 7 dni przed występem.

10. Prezentacje konkursowe będą miały charakter otwarty dla publiczności.

11. Prezentacja zespołów i rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się dn. 21.05.2010r. w sali widowiskowej Forum Inicjatyw Twórczych w Parzęczewie

12. Laureaci zostaną wyłonieni na podstawie opinii jury, w skład którego wchodzić będą profesjonalni muzycy.

13. Jury wyłoni trzech laureatów konkursu, którzy zaprezentują się w szerszym wymiarze podczas festynu integracyjnego dn. 20.06.2010r. (zwrot kosztów dojazdu)

14. Laureaci otrzymają nagrody pieniężne. Odpowiednio:
za zajęcie 1 miejsca – 1000 zł
za zajęcie 2 miejsca – 500 zł
za zajęcie 3 miejsca – 300 zł

15. Nadesłanie zgłoszenia oznacza akceptację warunków konkursu i regulaminu.

UWAGA: MOŻLIWA ZMIANA TERMINU !

Począwszy od bieżącego numeru *Do Rzeczy*, jedną ze stron gazety stanowią będą przedruki tekstów dotyczących rolnictwa.

Co wpływa na zdrowie koni?

Żywnienie jest jednym z najważniejszych elementów opieki nad koniem, ponieważ wpływa na jego zdrowie, zachowanie i wygląd. Żelazną zasadą żywienia koni jest podawanie pasz czystych i świeżych, o bardzo dobrej jakości. Koni jest specyficznym zwierzęciem - ma najkrótszy przewód pokarmowy wśród zwierząt gospodarskich. Średnia jego długość odpowiada tylko 12-krotnej długości ciała. Żołądek jest jednokomorowy, workowaty, niewielki w stosunku do masy ciała. Dlatego konie wymagają paszy dobrej jakości, spożywanej często, ale w niewielkich ilościach.

Trawienie u koni

Konie żyjące na wolności pasą się przez około 16 godzin na dobę. Ich organizm przystosowany jest do trawienia pokarmów bogatych w celulozę, takich jak trawa i siano. W układzie pokarmowym, dzięki symbiozie z bakteriami celuloza rozkładana jest do postaci strawnej. Proces ten jest długotrwały, a zachodzić może jedynie w dużej komorze fermentacyjnej, której funkcję pełni jelito ślepe.

Do najważniejszych składników diety koni należą białka, witaminy oraz sole mineralne. Jednak, aby organizm mógł je dobrze wykorzystać, potrzebuje odpowiedniej ilości energii, której źródłem są przede wszystkim tłuszcze, węglowodany rozpuszczalne (skrobia) i błonnik. Sposób żywienia koni trzeba dostosować także do typu ich użytkowania. Odmienne żywi się roczne ogierki zarodowe, roczne klaczki, konie dwu- i trzyletnie, reproduktory, klacze-matki, konie robocze, wierzchowce oraz wyścigowe.

Mesz – karma wysoko odżywcza

Istnieje jednak pasza odpowiednia dla wszystkich grup wiekowych i typu użytkowania koni - mesz. Jest to karma wysoko odżywcza, wpływająca dodatnio na trawienie, doskonała dla wszystkich grup koni, niezależnie od wykonywanej pracy oraz stanu fizjologicznego.

Mesz składa się głównie z siemienia lnianego, który korzystnie wpływa na przewód pokarmowy, otrąb pszennych, owsa oraz dodatków, np. soli czy płatków kukurydzy. Składniki paszy są mieszane, a następnie parzone.

Karmę tę należy podawać na ciepło, ponieważ z uwagi na zawarty w nasionach lnu śluz i tłuszcz szybko krzepnie i jest przez konie zjadana niechętnie. Ze względu na wysoki koszt oraz pracochłonność sporządzania tej paszy, zaleca się zadawać ją dwa, trzy razy w tygodniu.

Otręby pszenne są produktem ubocznym przemysłu spożywczego. Zawierają duże ilości błonnika, białka, witamin i związków mineralnych, dzięki czemu znakomicie wpływają na perystaltykę jelit. Mają dużą wartość odżywczą oraz właściwości mlekopędne, więc doskonale nadają się dla klaczy żrebnych i wyżrebionych, a także do karmienia żrebiąt. Otręby powinny być grube i bez zanieczyszczeń piaskiem. Przed podaniem należy je namoczyć lub zwilżyć wodą, gdyż suche otręby powodują kolikę.

Pasza treściwa

Owies jest najwłaściwszą dla koni energetyczną paszą treściwą, ma właściwości pobudzające i wzmacniające. Wartość odżywcza zależy od jakości, gleby, nawożenia i warunków zbioru. Ziarno owsa zawiera 2-3 razy więcej tłuszczu w porównaniu z innymi zbożami (formy oplewione mają go około 4-7%, ziarna niegale - nawet do 9%). Tłuszcz ten składa się z kwasu linolowego (40%), oleinowego (35%) i palmitynowego (20%). Owies bogaty jest również w błonnik (zewnątrzną część ziarna), witaminy z grupy E (tokoferole) oraz związki mineralne.

Owies musi być suchy, miękki, oczyszczony z chwastów. Nie wolno podawać ziarna świeżego, gdyż może spowodować kolikę; powinno odleżeć co najmniej 5-6 tygodni. Skarmia się zwykle całe ziarno, ale jeśli są złe trawione przez konia, trzeba podawać mu owies gniony lub śrutowany. Rozdrabnianie lub gnienie ziarna poprawia jego strawność, lecz obniża wartość odżywczą w czasie przechowywania. Młodym koniom owies podaje się w ilości 6 kg na dobę.

Siemię lniane to nasiona lnu zwyczajnego. Zawiera bardzo dużo substancji śluzowych, a także sporo olejnych,



białko w bardzo korzystnym zestawie aminokwasów, wiele mikroelementów (szczególnie cynk), duże ilości lecytyny oraz wiele innych cennych substancji. Działa łagodząco na przewód pokarmowy i leczniczo na stany zapalne, a przede wszystkim ma działanie osłonowe i stabilizujące oraz reguluje trawienie. Zalecane jest np. w żywieniu wyżrebionych klaczy. Siemię podaje się przegotowane lub zgniecione, w ilości 1/2-3/4 kg na dobę, najczęściej w postaci pójta.

Przepis na mesz

Składniki: 2 kg owsa, 1 kg otrąb pszennych, 200 g siemienia lnianego, 20 g soli kuchennej. Komponenty mieszanki można zmieniać, dodając np. płatki kukurydziane, susz traw itp.

Wykonanie: w 1 litrze wody gotować siemię lniane aż do rozgotowania nasion i pojawienia się śluzu. Następnie na wrzącą papkę wsypać owies i sól, dolewając 1 litr wrzącej wody. Całość mieszać starannie, wsypać otręby pszenne. Zdjąć naczynie z ognia, przykryć pokrywką i kocem na 2-4 godziny. Kiedy mesz przestygnie, ponownie go wymieszać i ciepło podawać koniom. Pamiętajmy, że tak przygotowana pasza łatwo się psuje. Należy skarmiać ją w całości najlepiej tego samego dnia.

Źródło: Kujawsko-Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, www.kpodr.pl, fot. sxc.hu

Trzoda już nie pojedzie do Rosji

Na efekty Unii Celnej między Rosją, Białorusią a Kazachstanem nie trzeba było długo czekać. Sprzedaż żywych tuczników do Federacji Rosyjskiej niemal stanęła – podaje Redakcja Rolna TVP. Wyższe cła, które obowiązują od stycznia, skutecznie zniechęcają naszych eksporterów do handlu zwierzętami. Wygląda na to, że z tak dużym i perspektywicznym odbiorcą trzeba się będzie tym razem pożegnać.

Ubiegły rok eksporterzy tuczników mogli zaliczyć do udanych. W ciągu 12 miesięcy za granicę udało się sprzedać ponad 430 tysięcy sztuk trzody chlewnej. Z tego około 230 tysięcy trafiło do Rosji. A to oznacza, że niemal połowa tego, co wyjechało za granicę, znalazła się na wschodnim rynku. Opłacalność eksportu dodatkowo zapewniali drogie euro.

Danuta Rycombel, IERIGŻ: Wystarczył rok, żeby eksport wzrósł o 90 tysięcy sztuk.

Dziś sytuacja jest już inna. Euro stanęło, a cła na zwierzęta wywożone do Rosji poszybowały w górę. Z dotychczasowych 5 wzrosły do 40%. Dla polskich firm to zbyt dużo.

Danuta Rycombel, IERIGŻ: Minimum 0,5 euro za kilogram, czyli za tucznika 100-kilogramowego około 50 euro nowego cła. Nie licząc kosztów transportu i ceny. To czyni eksport nieopłacalnym.

Mimo to w styczniu udało się jeszcze wysłać 130 ton żywca. Głównie dzięki obowiązywaniu tak zwanych kontyngentów - umów na dostawy konkretnej

partii zwierząt za z góry ustaloną cenę, z pominięciem wysokich stawek celnych. Problem w tym, że takich umów polskie firmy mają niewiele. W dodatku są to zazwyczaj duzi krajowi producenci.

Jarosław Ptak, Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „Polsus”: Małe, rodzinne gospodarstwa sprzedają głównie na nasz polski rynek. Eksport tuczników z Polski odbywa się z dużych firm, których właścicielami są zachodnie firmy hybrydowe.

Niestety, wbrew oczekiwaniom, jak na razie nie odnotowano wzrostu eksportu mięsa do Rosji. Sprzedaż mięsa na Wschód z kilkunastu zakładów z pozwoleniami stanowi niewiele ponad 3% całości polskiego eksportu. Tylko w przypadku Rosji ubiegły rok zamknął się spadkiem wielkości eksportu o ponad połowę w porównaniu do 2008.

Witold Chojński, Polskie Mięso: Rzeczywiście, jest to bardzo duży spadek, jeżeli patrzymy na możliwości i historyczne dane, w których ten eksport sięgał 40% całego eksportu.

Szansą mogą być nowe, otwierające się rynki. Z powodu niedoboru tuczników polska wieprzowina coraz częściej trafia na czeski oraz węgierski rynek. Choć, jak twierdzą eksperci, szansa na zrekompensowanie utraty rosyjskiego rynku jak na razie nie ma.

Źródło: Radosław Belkot, Redakcja Rolna TVP, www.tvp.pl/rolna, fot. sxc.hu



niewzbogaconych Unia Europejska uchwaliła w 1999r., ma wejść w życie w 2012r. Klatki mają być urządzone tak, by kury stały na słomie (nie na siatce, która rani ich łapy), mają mieć grzędę i gniazdo.

Miesiąc temu polski rząd chciał odroczyć na sześć lat obowiązywanie tego prawa. Byliśmy jedynym krajem Unii, który usiłował wyważyć, by nadal można było trzymać kury stoczone tak, że każda ma mniej miejsca niż kartka formatu A4. Rząd argumentował to interesem polskich hodowców, którzy muszą sporo zapłacić za nowe klatki. Organizacje Viva, OTOZ Animals i Straż dla Zwierząt apelowały do premiera Donalda Tuska o wycofanie tego wniosku, przypominając, że od ponad dziesięciu lat polscy rolnicy wiedzieli,

że stare klatki będą zakazane. W dodatku kupowali klatki, których pozbawiali się niemieccy hodowcy - w Niemczech są zabronione od zeszłego roku.

Rada Rolnictwa UE odrzuciła polski wniosek. Od 2012r. nie będzie można handlować jajkami od kur z klatek niewzbogaconych.

Zresztą klatki wzbogacone to też żaden raj dla kur. W nich nadal będą miały ciasno, nie zobaczą słońca, nie poczują świeżego powietrza. I nadal od wymuszonej produkcji jaj (ich symbol w handlu to "3") będą chorować na odpadnięcie kości.

Źródło: Gazeta Wyborcza, www.gazeta.pl, fot. morguefile.com



Jajka nieokupione cierpieniem

Większość wielkanocnych jaj w Polsce pochodzi od kur trzymanyh w warunkach, które Unia Europejska uznała za niehumanitarne – podaje gazeta.pl. Przyjaciele zwierząt apelują: nie kupujcie takich jaj! Aż 90 proc. polskich jaj pochodzi z tzw. hodowli przemysłowej. Kilka tysięcy kur w hali tłoczy się w piętrowo ustawionych klatkach. Łyse, poranione, nigdy nie widzą dziennego światła. "Produkcję" jaj wymusza się na nich np. metodą nazywaną w zootechnice "wymuszonym pierzeniem", okresowo pozbawia się kury światła, jedzenia i picia, w wyniku czego wypadają im resztki piór. Kiedy na powrót włącza się światło i daje pożywienie, następuje gwałtowna regeneracja i wzrost

"nieśności". Tak traktowana kura rocznie znosi do 300 jajek, ale żyje około dwóch lat (mogłaby kilkanaście). W Polsce w ten sposób traktuje się ok. 40 milionów kur. Taka produkcja to także utylizacja kur nieprzydatnych. Polska organizacja OTOZ Animals sfilmowała śmietnik kurzej fermy pod Łęborgiem, na który w czasie mrozów wyrzucono nieprzydatne pisklęta, by skończyły z zimna i głodu. Powiatowy lekarz weterynarii uznał, że nic takiego nie miało miejsca, a pisklęta są utylizowane zgodnie z przepisami (przez zagazowanie w plastikowych beczkach). Za to zarządził kontrolę schroniska Animal-sów dla bezdomnych zwierząt. Zakaz trzymania niosek w klatkach

Kalendarz imprez

„Sobotnie spotkanie z humorem, muzyką i piosenką” – spotkanie środowiskowe organizowane dla mieszkańców z sołectw: Wartkowice, Stary Gostków, Ner, Spędoszyn, Spędoszyn-Kolonia, Mrówna, Saków, Grabiszew, Kiki, Klódno, Dzierżawy, Nowy Gostków w ramach Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich	Kwiecień Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji Społeczności Gminy Wartkowice
II edycja Powiatowego Turnieju Bibliotek Turniej bibliotek z powiatu zgierskiego, w trakcie imprezy kierszą książek używanych (każda po 1 zł). Impreza odbędzie się w budynku Centrum Odnowy Wsi, rozpoczęcie o godz. 14.00	23 kwietnia Forum Inicjatyw Twórczych w Parzęczewie
„Święto rodziny” Spotkanie środowiskowe organizowane dla mieszkańców z sołectw: Tur, Sędów, Plewnik, Ujazd, Truskawice, Nowa Wieś w ramach Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich	Maj Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Turskiej i Okolic
Obchody 219 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja odbędą się przy obelisku w Starym Gostkowie i w Wartkowicach	03 maja Urząd Gminy Wartkowice
Konkurs „20 lat minęło...” Konkurs organizowany jest w ramach projektu pn. „Festyn integracyjny: Muzyka łączy pokolenia”. Dotyczy wykonania utworów rockowych popularnych w latach 70. i 80.	21 maja Forum Inicjatyw Twórczych w Parzęczewie
Konkurs recytatorski „Dusza mówi, dusza śpiewa”	Maj Główna Biblioteka Publiczna w Dalikowie
Święto ludowe pn. „Bliżej siebie bliżej tradycji” - Impreza odbędzie się w Parku w Starym Gostkowie	23 maja Urząd Gminy Wartkowice
XI Edycja Wojewódzkiego Konkursu Gazetek Szkolnych „Gimnazjaliści Znamy” Konkurs odbędzie się w Gimnazjum w Topoli Królewskiej	26 maja Gimnazjum w Topoli Królewskiej
„Dzień Samorządowca” W programie m.in. występy lokalnych zespołów śpiewających oraz kapeli ludowej „Parzęczewiaczy”. Impreza odbędzie się w budynku Centrum Odnowy Wsi.	27 maja Forum Inicjatyw Twórczych w Parzęczewie
Uroczysta sesja Rady Gminy Łęczycza Z okazji 20 lat samorządu i 18 lat Gminy Wiejskiej Łęczycza. Sesja odbędzie się w Gimnazjum w Topoli Królewskiej.	29 maja Urząd Gminy Łęczycza
„Święto rodziny” – spotkanie integracyjne w plenerze organizowane dla mieszkańców z sołectw: Biała Góra, Starzyno-Orzeszków, Drwałew, Wierzbowa, Łąki. Powodów, Powodów Trzeci w ramach Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich.	Czerwiec Szkoła Podstawowa w Drwałewie
Dzień Dziecka W programie zabawy muzyczne, gry zręcznościowe, konkursy z nagrodami, malowanie twarzy oraz inne atrakcje. Festyn ten odbędzie się nad zalewem w Parzęczewie.	1 czerwca Forum Inicjatyw Twórczych w Parzęczewie
GINNY DZIEŃ DZIECKA Impreza odbędzie się w Wartkowicach	1 czerwca UG Wartkowice
Spotkanie integracyjne z uczniami Ośrodka Szkolno-Wychowawczego W Łęczycy, występy zespołu Folklorystycznego. Spotkanie odbędzie się w Szkole Podstawowej w Wilczkowicach	2 czerwca Szkoła Podstawowa w Wilczkowicach
Piknik rodzinny w Szkole Podstawowej w Siedlcu	6 czerwca Szkoła Podstawowa w Siedlcu
Świętojańskie granie Impreza organizowana przez OSP w Lubieniu i Stowarzyszenie Kobiet Ziemi Łęczyckiej.	13 czerwca OSP w Lubieniu
Dni Parzęczewa W programie m.in. koncert zespołu LOMBARD. Impreza odbędzie się nad zalewem w Parzęczewie.	19-20 czerwca Forum Inicjatyw Twórczych w Parzęczewie
Spotkanie rodzin pod hasłem „Z rodziną bezpiecznie”. Spotkanie to odbędzie się w Szkole Podstawowej w Wilczkowicach.	20 czerwca Szkoła Podstawowa w Wilczkowicach
Piknik rodzinny „Zachowaj Trzeźwy Umysł”. Piknik odbędzie się na terenie Szkoły Podstawowej w Błoniu.	20 czerwca Szkoła Podstawowa w Błoniu

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE ORAZ PORADY PSYCHOTERAPEUTY

Informujemy, że dla mieszkańców Gminy Wartkowice od 15 marca 2010 r. został utworzony bezpłatny PUNKT PORADNICTWA PRAWNEGO, który mieści się w lokalu komunalnym przy ul. Legionów Polskich 1 (po Bibliotece Publicznej w Wartkowicach). Porad udziela kadra posiadająca odpowiednie kwalifikacje i uprawnienia. Podstawowym celem utworzenia punktu jest podniesienie świadomości prawnej mieszkańców, jak również zdobycie umiejętności radzenia sobie z różnego rodzaju problemami codziennymi, w tym m.in. z uzależnieniami.

PORADY są udzielane wg poniższego harmonogramu:

PUNKT PORADNICTWA PRAWNEGO							
	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień
czynny w godzinach:	18 27	1 8	5 13	10 17	1 8	5 12	2 9
czynny w dniach:		15 22	20 27	24 31	15 22	19 26	
		19		29			

Punkt czynny w godzinach od 13.30 do 16.30

W lokalu przy ul. Legionów Polskich 1 mieszkańcy gminy mogą również skorzystać z PORAD PSYCHOTERAPEUTY. Terminy przyjęć specjalisty:

9 kwietnia, 7 maja, 11 czerwca, 2 lipca, 6 sierpnia,
3 września, 1 października, 5 listopada, 3 grudnia

Przyjęcia odbywać się będą w godzinach od 17.00 do 20.00

Wszystkich potrzebujących i zainteresowanych zachęcamy do korzystania z usług Punktu Poradnictwa.

OGŁOSZENIA

Przyjmujemy do druku ogłoszenia drobne - więcej informacji dorzeczy@gmail.com

USŁUGI ZDUŃSKIE - piece kaflowe, kominki, kuchnie, grille, wędzarnie, piece chlebowe.
www.zdun-art.pl
Tel 606 539 555.

ARANŻACJA WNETRZ
kompleksowe projekty wnętrz i mebli,
www.mikulskastudio.com,
kontakt@mikulskastudio.com
tel. 0 606 117 184,

INDIANIE ŚWIATA - zapraszamy przez cały rok - szkoły, grupy, osoby indywidualne, Chociszew 9a, gm. Parzęczew www.indianieswiata.pl
Tel.: 0668 126 434

Liliana Garczyńska



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY



Gmina Wartkowice integrację społeczną zaplanowała, na ten cel projekt napisała i z sukcesem unijne środki pozyskała.
„BLIŻEJ SIEBIE BLIŻEJ TRADYCJI”
pod tym hasłem 23 maja 2010 r. w Parku w Starym Gostkowie się spotkamy i serdecznie do wspólnej zabawy zapraszamy!

Szczegółowy program imprezy zostanie zamieszczony na stronie internetowej www.wartkowice.pl, do której odwiedzania serdecznie zapraszamy!

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego

Do Rzeczy

Dalików Łęczycza Parzęczew Wartkowice Zgierz

Pismo lokalne. Adres redakcji: 95-045 Parzęczew, ul. Ozorkowska 3
e-mail: dorzeczy@gmail.com, tel 042 299 79 09, 0 660 419 978
www.fundacjaprym.pl

ISSN: 2080-1122 Nakład: 4500 sztuk



Redaktor naczelny: Renata Nolbrzak
Zespół redakcyjny: Joanna Jercha, Zofia Dziwisz, Marta Kubis-Mikołajczyk, Jakub Ignaczak (projekt graficzny, skład komputerowy, przygotowanie do druku)
współpracują:
Stanisław Frątczak, Agnieszka Goszcz, Aneta Mikołajczyk
Wydawca: Fundacja Rozwoju Gmin „PRYM”, 95-045 Parzęczew, ul. Ozorkowska 3
Rozpowszechnianie publikowanych materiałów bez zgody wydawcy jest zabronione.